WTOREK
10 lutego 1948 r

Dziennik Zachodni

Nr 40 (1069) — Rok IV

Wyd. ABCDEFG

Cena 3 zł

33 tys. górników i 23 tys. hutników

Kto więcej i kto lepiej

Narada młodzieżowych przodowników pracy

Katowice (rś) Wczoraj odbył się w Katowicach I Zjazd Przodowników Młodzieżowego Wyścigu pracy. W zjeździe wziął udział woj. gen. Zawadzki, przedstawiciele partii, Zw. Zawodowych, organizacyj młodzieżowych, oraz przodownicy pracy z Pstrowskim i braćmi Bógdołami na czele.

W przemówieniu powitalnym woj. gen. Zawadzki podniósł, że w Polsce dokonano w ostatnich latach wielu przemian o historycznym znaczeniu. **Młodzież** — mówił wojewoda — **przez swój masowy udział we współzawodnictwie pracy udowodniła najlepiej, iż zdaje sobie sprawę, że ugruntowanie naszego bytu narodowego i podniesienie stopy życiowej szerokich mas zależne jest od nas samych, a dokonamy tego wyłącznie przez wzmożenie wydajności pracy. Młodzież musi być awangardą bojowników lepszej przyszłości. Wierzę** — powiedział w zakończeniu woj. gen. Zawadzki — **że młodzież wypełni ciążące na niej obowiązki.**

Następnie przemawiali przedstawiciele partii politycznych, Zw. Zawodowych i organizacji młodzieżowych.

Współzawodnictwo wśród młodzieży

Przewodniczący Komitetu, Bieniak, podkreślił w swoim sprawozdawczym referacie, iż obecny zjazd odbywa się w trakcie trwania czwartego już etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy. **Współzawodnictwo znalazło wśród młodzieży jak największe zrozumienie. Z każdym miesiącem wzrasta zarówno ilość zakładów jak i poszczególnych uczestników biorących udział w wyścigu.** Przed wojną hasło: „Kto więcej i kto lepiej" oznaczało bogacenie się zagranicznego kapitalisty. Dzisiaj hasło to realizowane entuzjastycznie przez młodzież. prowadzi do lepszego bytu i zwiększa nasze bogactwo narodowe. Młodzieżowy Wyścig Pracy jest dowodem, że młode pokolenie najlepiej zrozumiało intencję kierowników Polski Ludowej. Polsce bowiem potrzeba setek tysięcy Bugdołów i Pstrowskich.

W drugiej części swego sprawozdania referent podał cyfry charakteryzujące osiągnięcia Młodzieżowego Wyścigu Pracy. W 1945 r. łódzki ZWM rzucił hasło podjęcia wyścigu pracy. Wzięło w nim wówczas udział około 4 tys. młodzieży łódzkiej. W czerwcu 1946 r. hasło to podjęło również śląsko-dąbrowskie ZWM. Wówczas brało już udział w wyścigu pracy 96 zakładów i 24.327 uczestników.

207 zakładów współzawodniczy

Pierwsi bohaterowie pracy spośród młodzieży, to **Alojzy Materna z kopalni „Sośnica", który wykonał wówczas 230 % normy, wozak Józef Wywioł z Chebzia (251 %), Kazimierz Rudolf z huty Pokój (287 % normy) i inni.**

W trzecim etapie brało już udział 164 zakłady i 41.887 uczestników, w czym górników było 28.600. metalowców 12.500, pracowników przemysłu chemicznego 520 i włókniarzy 267. W tym etapie wyróżnił się m. in. Franciszek Kroys z huty Orzesze, który wykonał 346 % normy.

Czwarty etap, który trwa obecnie, przybrał jeszcze bardziej na masowości. Bierze w nim udział 60.354 uczestników z 207 zakładów pracy, w tym 32.742 górników, 22.891 hutników, 3.200 pracowników przemysłu chemicznego i 1.521 włókniarzy. Wyniki uzyskane w tym okresie przez młodzież zasługują na jak najmocniejsze podkreślenie. **Bracia Bugdołowie z kopalni Śląsk w Chropaczowie uzyskali 552 % normy, a poza nimi jest cała masa innych, którzy przekroczyli 300 i 400 % normy.**

Następnie referent Szydlak omawiając dotychczasowe wyniki i formy Młodzieżowego Wyścigu Pracy podkreślił, iż w czwartym i następnych etapach współzawodnictwa główny nacisk położony będzie, nie jak dotychczas, na indywidualne, ale właśnie na współzawodnictwo zbiorowe (zespołowe).

Mówca zwrócił poza tym uwagę na inne czynniki, które dotychczas w organizowaniu współzawodnictwa nie zawsze były brane pod uwagę. Podniósł także konieczność szerszego wykorzystywania przez młodzież doświadczeń starszych robotników. Współpraca majstrów, sztygarów, inżynierów i kierowników z młodym narybkiem fabrycznym winna się jak najbardziej zacieśnić. Ważną jest także dbałość o jakość produktów. Trzeba postawić jako hasło: „Nie tylko kto więcej, ale i kto lepiej".

W dyskusji zabierali głos głównie przodownicy pracy, zaznajamiając swoich kolegów z metodami, jakie stosują dla zdobycia tak imponujących wyników. Przemawiali m. in. górnik Bernard Bugdoł, tokarz firmy Cegielski — Skrzypczak, tkaczka Ossendowska (pracująca na 6 krosnach). towarzysz Pstrowskiego Tiel i inni.

Na zakończenie zjazdu uchwalono rezolucję, w której wysunięto między innymi następujące postulaty: **udostępnienia szkół zawodowych w szerszym niż dotychczas zakresie, przodownikom, rozszerzenia pomocy i opieki ze strony starszych robotników oraz dyrekcji zakładów, rewizji prawa górniczego, rozbudowy brygad produkcyjnych i pól młodzieżowych na kopalniach.**

Na zakończenie wysłano depesze do Prezydenta RP Bieruta i min. H. Minca.



Na mocy układu zawartego 17 listopada 1947 r. między Hiszpanią i Portugalią z jednej strony, a Stanami Zjednoczonymi z drugiej, oba te państwa uzyskały od Ameryki 3 miliardy pesetów. W zamian za to Stany Zjednoczone otrzymały zezwolenie na budowę baz lotniczych i morskich na półwyspie Ibersyjskim oraz w koloniach portugalskich i hiszpańskich.

Bazy amerykańskie w Hiszpanii i Portugalii wymierzone są przeciwko Francji i Włochom i mają na celu poparcie „moralne" de Gaullea i de Gesperiego w ich walce z ruchem robotniczym. Wiele z wspomnianych baz na półwyspie Iberyjskim zbudowanych zostało w latach 1940 — 45 przez Niemców.

W świetle tych faktów zapowiedziane na dzisiaj otwarcie granicy francusko-hiszpańskiej ma tym silniejszą wymowę.

Rozdział floty włoskiej

pomiędzy państwa sojusznicze

Rzym (PAP). W Rzymie ogłoszono oficjalny komunikat o ostatecznym rozdziale włoskich okrętów wojennych pomiędzy państwa sojusznicze, w myśl postanowień komisji morskiej czterech mocarstw, zgodnie z traktatem pokojowym. Komunikat nie wspomina jednak, kiedy i w jaki sposób ma nastąpić przekazanie okrętów wojennych.

Wśród okrętów, przyznanych aliantom, należy wymienić z większych jednostek: **pancernik „Victorio Veneto" o wyp. 35 tys. ton (dla Wielkiej Brytanii), pancernik „Italia" — 35 tys. ton (dla USA) oraz pancernik „Giulio Cesare" — 23 tys. ton (dla ZSRR).**

Francja otrzyma 4 krążowniki, Grecja — jeden, zaś Jugosławia — 3 torpedowce. Ponadto wszystkim wymienionym państwom przydzielono mniejsze jednostki floty wojennej łącznie z kilkoma łodziami podwodnymi. Albania ma dostać 1 ścigacz.

W myśl traktatu pokojowego okręty wojenne muszą być przekazane w pełnym stanie bojowym łącznie z uzbrojeniem i całkowitym zaopatrzeniem technicznym. Należy przypomnieć, że Anglia i USA zrezygnowały już uprzednio z przejęcia przypadającej im części floty włoskiej, zastrzegając się jednak, że okręty te zostaną rozebrane i przeznaczone na złom.

De Valera tworzy nowy rząd

Londyn (PAP) Premier de Valera oświadczył w Dublinie, że reprezentowana przezeń partia Fianna Fail, która nie uzyskała bezwzględnej większości w ostatnich wyborach, podejmie się misji utworzenia nowego rządu w razie otrzymania poparcia ze strony innych partii. Zdaniem de Valery, sytuacja po ostatnich wyborach jest z punktu widzenia unormowania warunków w kraju niezadawalniająca.

Przeciwko partii rządowej wystąpiła 6 partyjna koalicja, która jednak w istocie reprezentuje różne poglądy.

W takich warunkach egzystencja nowego rządu byłaby krótkotrwała a w kraju musianoby w ciągu kilku miesięcy rozpisać nowe wybory. Jeśli chodzi o program partii de Valery — to pozostaje on nie zmieniony.

Liga arabska za niepodległością Libii

Londyn. (PAP) Według doniesienia, wydawanego w Kairze dziennika „Anhabar El-Syon", państwa należące do Ligi Arabskiej wysłały identyczne noty do Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw, w których domagają się przyznania niepodległości Libii

„Nie możemy być bazą USA"

Protesty prasy irańskiej

Moskwa. (PAP) Nota radziecka do rządu premiera Hakimi, protestująca przeciw przekształceniu Iranu w bazę wojenną Stanów Zjednoczonych, spotkała się z aprobatą całej demokratycznej prasy irańskiej.

Dziennik teherański „Kijame Iran" stwierdza, iż Związek Radziecki ma wszelkie podstawy, by uważać działalność doradców amerykańskich w Iranie za sprzeczną z traktatem radziecko-irańskim z 1921 roku. Ten sam dziennik. powołując się na wiarygodne źródło, donosi, iż ambasador Stanów Zjednoczonych w Iranie Allen odbył rozmowę z premierem Hakimi, podczas której instruował go, jakiej odpowiedzi należy udzielić na notę rządu radzieckiego.

Dziennik „Nabarde Emruz" stwierdza, **iż wzrost wpływów Stanów Zjednoczonych w armii irańskiej oraz zaopatrywanie jej w broń amerykańską godzi w suwerenność Iranu.** Dziennik oświadcza, że ZSRR słusznie ocenia działalność doradców amerykańskich w Iranie jako sprzeczną ze swym bezpieczeństwem. Dziennik „Dad" krytykuje politykę zagraniczną rządu Hakimi, ostrzegając, **że odrzucenie noty radzieckiej nie przyczyni się do umocnienia pozycji Iranu.**

Dziennik „Mardom" oświadcza, iż rząd Hakimi nie potrafi oszukać opinii publicznej przy pomocy kłamliwych „sprostowań", które nie zdołają poprawić stosunków ze Związkiem Radzieckim. Jedyne wyjście — zdaniem tego dziennika — to zaprzestanie polityki, która szykuje grunt dla amerykańskich prowokacji i wywołuje niezadowolenie Związku Radzieckiego.

Amb. Hejret podejmuje delegacje Polski i Czechosłowacji

Warszawa (PAP). — Ambasador Czechosłowacji J. Hejret wydał w salonach ambasady przyjęcie na cześć polskiej i czechosłowackiej delegacji do Komisji mieszanej dla realizacji konwencji kulturalnej.

W przyjęciu wzięli udział m. in. wicemarszałek Sejmu Barcikowski, minister Kultury i Sztuki S. Dybowski, wiceminister Oświaty E. Krassowska, delegacja polska z wicedyr. Departamentu Prasy i Informacji. MSZA Jackowskim, delegacja czechosłowacka z dyr. Depratamentu Min. Informacji dr A. Hoffmeisterem na czele, przedstawiciele władz wojskowych, miejskich, członkowie Prezydium Komitetu Słowiańskiego i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

225 metrów długości

Potężne mosty kolejowe

otwarto na Odrze pod Szczcinem

Szczecin. (PAP) 8 bm. otwarte zostały 2 wielkie mosty kolejowe przez Odrę i jej odgałęzienie — Regalicę, łączące Szczecin z resztą kraju. Mosty te zastępują dotychczasowe drewniane mosty prowizoryczne zbudowane w pierwszym okresie powojennym i pozwolą na znaczne usprawnienie komunikacji między Szczecinem a resztą kraju.

O wielkości mostów świadczy fakt, że na budowę ich zużyto 5.500 ton konstrukcji stalowych (z czego część otrzymano z Wielkiej Brytanii) i 125 tysięcy robotniczo-dni. Prace nad budową mostów trwały niespełna 2 lata. Wykonały je SPB — Oddział Robót Inżynieryjnych w 50 %, Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych i 2 przedsiębiorstwa prywatne. **Most przez Odrę — 3-przęsłowy ma 200 m długości, most przez Regalicę również 3-przęsłowy — ma 225 m długości.**

Otwarcie mostów miało charakter bardzo uroczysty. Wzięli w nim udział min. Komunikacji Rabanowski, wicemin. Balicki, min. Grosz, wiceministrowie gen. Jaroszewicz, Żakowski, Dubiel, Petrusiewicz i Kochanowicz. Przybył również do Szczecina ambasador Wielkiej Brytanii Sir Donald Gayner z małżonką.

Robotnik Michał Wnuk, przemawiając w imieniu Rady Zakładowej przy otwarciu mostów powiedział: „Podjęliśmy obowiązek odbudowy naszego odrodzonego państwa i będziemy nieustannie trwać we współzawodnictwie pracy dla zrealizowania planu, nakreślonego przez Rząd."

Minister Rabanowski wręczył zasłużonym pracownikom dyplomy uznania.

Wojewoda Borkowicz wydał wieczorem przyjęcie dla przybyłych gości, w czasie którego minister Rabanowski podziękował przedstawicielowi W. Brytanii za część konstrukcji mostowych, stwierdzając, że dar ten przyczynił się do budowy mostów. Ambasador brytyjski wyraził podziw dla energii robotników i techników polskich, odbudowujących swój kraj.

Wybory we Włoszech

Rzym (API). Prezydent de Nicola podpisał wczoraj dekret, stwierdzający, że wybory we Włoszech odbędą się 18 kwietnia br. Dekret uchwalony został dnia 7 bm. przez radę ministrów.

Zacięte walki 20 km od Aten

Ateny (API). Grecka armia demokratyczna toczy zacięte walki w okolicy położonej w odległości 20 km na północny zachód od Aten. W walkach po stronie wojsk rządowych biorą udział samoloty bojowe i ciężka artyleria. Mimo przysłania przez władze ateńskie specjalnych posiłków na ten odcinek, wojska rządowe ponoszą wielkie straty.

Również w południowej Macedonii odbywa się natarcie armii demokratycznej. Oddziały jej zdobyły 13 wiosek w ciągu ostatnich 3 dni. Według ostatnich wiadomości, oddziały gen. Markosa zajęły miasto Pilo, położone w odległości 50 km od Aten.

Przyjęcie w ambasadzie RP w Moskwie

Moskwa. (PAP) W dniu wczo**rajszym ambasador RP. w Moskwie Marian Naszkowski wydał obiad na cześć bawiącego w Moskwie premiera rządu Białorusi, p. Ponomarenko, który niedawno z niezwykłą serdecznością podejmował w Mińsku powracającą z Moskwy polską delegację rządową.**

Przyjęcie odbyło się w serdecznej i ciepłej atmosferze. Wzniesiono szereg toastów na cześć nierozerwalnej przyjaźni między Polską a Białorusią radziecką.

Colman i Ska — „następcami" Jagielonów

Cat-Mackiewicz rozprawia się z Mikołajczykiem

Londyn. Cat-Mackiewicz zamieszcza w swym piśmie „Lwów i Wilno" artykuł na temat działalności Mikołajczyka w USA, w którym ze zjazdliwym humorem stwierdza:

„Dowiadując się o pakcie Rozmarek-Mikołajczyk operowaliśmy kategoriami: to amerykański Departament Stanu wpłynął na dojście do skutku tego paktu, to były ambasador Bliss Lane musiał tu być czynny... Ale gdzież tam. rzeczywistość uderza nasze pojęcia po fizjonomii, jest o wiele poziomiej i... prościej.

Pakt polityczny Rozmarek-Mikołajczyk nie jest dziełem żadnego politycznego agenta obcego mocarstwa. lecz po prostu dziełem agenta ogłoszeniowego, który powiedział pp. Rozmarkowi i Mikołajczykowi: „Tak właśnie będzie dla was lepiej".

Jednym słowem, rolę czynnika godzącego, pośredniczącego i nadrzędnego w historii polskiej spełnia dziś firma ogłoszeń, która załatwiając sprawy sprzedaży wyrobów gumowych, załatwia między innymi także sprawę polską. Przyszli dziejopisarze polscy rok 1948 zaliczą do rozdziału pt. Henryk Coloman i Spółka jako następca Piastów i Jagiellonów.

P. Mikołajczyk zaczął swą karierę jako agent p. Churchilla, którego wszelkie polecenia, aż do zdrady państwa włącznie, spełniał bez wahania., teraz jest już tylko klientem firmy ogłoszeniowej Henryka Colomana i Spółki. Cóż będzie za rok?

90 milionów metrów sześc. wody

Zbiornik w Turawie wykończony

Opole (hor). Ogromny zbiornik wodny w Turawie (18 km od Opola), którego budowę rozpoczęli Niemcy, został ostatnio wykończony przez polskich pracowników. Zbiornik jest nieco mniejszy od otmuchowskiego, (Otmuchów — 100 milionów mtr. sześc. wody, Turawa — 90 mil.). Wody są w nim spiętrzone do 10 metrów ponad poziom terenu. Zbiornik służy do zasilania i regulowania ruchu na Odrze.

Otwarcie żeglugi przygotowuje się na dzień 15 lutego. Pierwsze transporty pójdą z Wrocławia do Koźla i Gliwic.

Wzrosły ceny w W. Brytanii

Londyn (PAP). Tygodnik „Tribune", omawiając zwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby w Anglii, podkreśla, że jednocześnie nastąpił silny wzrost zysków właścicieli przedsiębiorstw prywatnych.

„Nie ma tygodnia — pisze „Tribune" — by nie ogłoszono o podniesieniu cen tego lub innego artykułu pierwszej potrzeby. Naród brytyjski jest w obecnej chwili bardzo zaniepokojony wzrostem kosztów utrzymania".

Tygodnik uprzedza rząd brytyjski, że niezadowolenie klasy robotniczej jest sprawą o wiele bardziej poważną, niż opozycja konserwatystów.

Następnie „Tribune" podaje zyski 450 największych firm angielskich. **W trzecim kwartale 1947 r. zyski te wzrosły przeciętnie 30 % w porównaniu z poprzednimi kwartałami.** Najbardziej wzrosły zyski przedsiębiorstw, które produkują artykuły pierwszej potrzeby.

Amerykańska polityka benzynowa

Francja pod presją anglosaskich trustów naftowych

Paryż (API). Prasa francuska w dalszym ciągu porusza żywotne dla Francji zagadnienie benzyny. W oficjalnych sferach oświadcza się, że 2 główne powody kryzysu benzynowego stanowią:

1. strajki, które wstrzymują prace rafinerii, oraz 2. brak dolarów.

Zdaniem jednak opinii publicznej, wytłumaczenie to jest całkowicie fałszywe.

„France Tireur" stwierdza, że jeszcze na długo przed wybuchem strajków, które miały miejsce w końcu stycznia, Francja nie posiadała dolarów i zapasy benzyny były nie wystarczające. Prawdziwy powód jest zupełnie inny — pisze gazeta.

Wielkie anglosaskie trusty naftowe prowadzą obecnie wojnę z rządem. Francuskie oddziały wielkich towarzystw naftowych zażądały podpisania przez rząd francuski umowy importowej nie na 3 lata, lecz na 5 lat. Ponieważ Francuzi, jak dotychczas, nie zgodzili się na to, przedstawiciele amerykańskich trustów używają wszelkich środków represyjnych, jakie są w ich zasięgu.

Ostatnio jedynie ich przedstawiciele oraz ich stacje benzynowe otrzymują benzynę dla pomp, podczas gdy przedstawiciele grupy „niezależnych", jak francuskie towarzystwo naftowe, Serco, Lille Bonneviec, nie związane z amerykańskimi towarzystwami, otrzymują znikome tylko przydziały.

Ze swej strony francuski ambasador w Waszyngtonie, Bonnet, stara się o dodatkowy przydział benzyny, lecz rząd amerykański ulegając przedstawicielom trustów w Kongresie, ustosunkowuje się negatywnie do postulatów Francuzów. Amerykanie powołują się przy tym na kryzys benzynowy w St. Zjedn., co zupełnie nie odpowiada rzeczywistości. Zużycie wprawdzie w ubiegłym roku przekroczyło wszelkie przewidywania, lecz jednocześnie produkcja benzyny osiągnęła rekordowy poziom.

Stalingrad i Odessa znowu tętnią życiem

Moskwa. (PAP) **Według informacji TASS, w roku 1948 przeprowadzone zostaną wielkie prace przy odbudowie Stalingradu, Leningradu, Odessy i Sewastopola, które w czasie wojny uległy największemu zniszczeniu.**

W Stalingradzie odbudowano już połowę domów mieszkalnych. W roku bieżącym ma być wybudowanych dalszych 200 tysięcy m kw. pomieszczeń mieszkalnych. Największe roboty projektowane są w centrum miasta.

W Leningradzie akcja odbudowy prowadzona jest z niemniejszą energią. Poza bardzo poważną ilością domów mieszkalnych, odbudowanych zostanie szereg pomników i gmachów historycznych. Plan odbudowy Leningradu przewiduje, że w roku bieżącym kilkaset tysięcy m. kw. zostanie odbudowanych.

Odessa stanie się znowu największym portem handlowym na południu. Zdolność przeładunkowa portu przewyższy znacznie poziom przedwojenny. W roku bieżącym zakończona zostanie w Odessie budowa wielkich zakładów termoelektrycznych, które zaspokoją zapotrzebowanie miasta w dziedzinie energetyki.

Pierwsza w Polsce

Wystawa prasy polskiej

otwarta w Będzinie

Będzin (wel). W dniu wczorajszym odbyło się w Będzinie otwarcie wystawy prasy polskiej. Wystawa, urządzona z inicjatywy Zarządu Biblioteki Miejskiej im. Żeromskiego, **ilustruje bogaty dorobek prasy polskiej po wojnie i ma na celu propagandę i zainteresowanie czytelnictwem najszerszych rzesz społeczeństwa. Inicjatorzy przy wydatnej pomocy Będzińskiej Rady Miejskiej, Zarządu miasta, młodzieży szkolnej i członków Zagłębiowskiego Zw. Artystów zgromadzili około 450 różnego rodzaju wydawnictw (na ogólną liczbę 600 wydawanych u nas czasopism).**

Podzielone na działy i efektownie rozmieszczone pisma pozwalają każdemu zorientować się w liczbie i rodzaju czasopism i dzienników, wydawanych w Polsce.

Wystawa będzińska, **pierwsza tego rodzaju w Polsce**, zorganizowana została pod hasłem: „Prasa uczy i łączy ze światem". Uroczystość otwarcia zgromadziła przedstawicieli władz, świata naukowego, nauczycielstwa, literatów i prasę, przedstawicieli partii, związków i organizacji społecznych, młodzieży. Przemówił prezydent Głąb w imieniu gospodarzy witając zebranych, a po tym p. Balterowski, który naświetlił działalność biblioteki oraz cel wystawy. Mgr Ligęza imieniem władz wojewódzkich wskazał na wysiłek i doniosłe znaczenie wystawy **i zapowiedział wykorzystanie materiału zebranego w Będzinie do urządzenia podobnych wystaw w szeregu innych miejscowości województwa.**

Wystawa otwarta jest codziennie w godzinach od 8—14 dla zorganizowanej młodzieży szkolnej a poza tymi godzinami dla wszystkich.

Orka wiosenna na południu ZSRR

Moskwa. (PAP) Podczas gdy w centralnych rejonach Związku Radzieckiego temperatura spadła onegdaj do 18 stopni poniżej zera, — na terenach południowych rozpoczęła się orka wiosenna. W republice turkmeńskiej trwają już od paru dni zasiewy zbóż jarych.

Strajk generalny w Korei

Wielkie demonstracje w amerykańskiej strefie

Seul (API). Cała amerykańska strefa Korei objęta wczoraj została potężną falą strajkową, która unieruchomiła całkowicie komunikację w południowej Korei. Strajk zapowiada się na okres trzydniowy. Został on proklamowany z okazji drugiej rocznicy utworzenia komitetu ludowego Korei północnej.

Korespondenci donoszą, iż ruch strajkowy opanował wszystkie dziedziny życia gospodarczego Jest on dowodem solidarności mas robotniczych w okupowanej przez Amerykanów części Korei a zarazem dowodem wielkiej atrakcyjności jaką posiada dla wszystkich Koreańczyków demokratyczny ustrój ustanowiony w północnej części kraju, kontrolowany przez Związek Radziecki.

Głównym zadaniem generalnego komitetu strajkowego jest doprowadzić do wycofania wojsk amerykańskich z Korei. Komitet strajkowy domaga się także przekazania rządów komitetowi ludowemu na wzór komitetu, jaki istnieje w Korei północnej, zatwierdzenia pełnych praw dla robotników i udzielenia amnestii wszystkim więźniom politycznym.

W stolicy Korei Seulu władze amerykańskie przeprowadzają aresztowania na dużą skalę. **Zatrzymanych zostało 50 przywódców robotniczych. Zmobilizowano specjalne oddziały żandarmerii i wojsk. Po ulicach Seulu krążą wzmocnione patrole, które rewidują przechodniów. Doszło do licznych starć.**

Obserwatorzy stwierdzają, że strajk **jest największą z dotychczasowych manifestacji antyamerykańskich w tym kraju.**

25-tysięcy kolejarzy zastrajkowało w Australii

Melbourne (API). W Queensland zatrzymany został cały ruch kolejowy w związku ze strajkiem 25,000 pracowników kolejowych. Przypuszcza się, że pracownicy przemysłowi przyłączą się do strajku w przyszłym tygodniu.

10 tys. górników strajkuje w Belgii

Bruksela. (PAP W ciągu ubiegłych dwóch dni liczba strajkujących górników w południowej Belgii wzrosła dwukrotnie przekraczając 10 tys. osób. Górnicy żądają podwyżki płac oraz lepszych warunków opieki społecznej.

Od przyjaźni do zależności

„Truth" krytykuje rząd brytyjski

Londyn (PAP). Katolicki tygodnik „Truth" wystąpił z ostrą krytyką polityki rządu brytyjskiego, który poddał się całkowicie wpływom Stanów Zjednoczonych.

„Truth" podkreśla, że obecna polityka rządu do niczego dobrego nie doprowadzi i że żadne montowanie „jedności gospodarczej Europy zachodniej" nie pomoże Anglii, dopóki rząd brytyjski będzie zależny od Waszyngtonu.

„Pomiędzy przyjaźnią ze Stanami Zjednoczonymi w postaci, w jakiej istniała ona przed wojną, a obecną sytuacją całkowitej zależności od Waszyngtonu, **jest olbrzymia i tragiczna różnica** — kończy „Truth".

Brytyjska opinia w sprawie Palestyny

Londyn (API). Brytyjski minister kolonii, Creech Jones, wyjechał wczoraj do Nowego Jorku. W dniu 16 bm. przedłoży on Radzie Bezpieczeństwa brytyjski punkt widzenia w sprawie Palestyny.

Cwierć miliona par obuwia czeskiego

WARSZAWA. (PAP). Powszechne Domy Towarowe rozprowadzają znaczną część importowanego obecnie, w celach interwencyjnych, taniego obuwia czeskiego. W grudniu r. ub. i styczniu br. sprzedano we wszystkich PDT — 75 tysięcy par, w tym 50 proc. obuwia roboczego.

Do maja br. przewiduje się rozprowadzenie za pośrednictwem sieci P. D. T. jeszcze ok. 175 tys. par obuwia importowanego z Czechosłowacji. Ceny tego obuwia wahają się od 3.500—6.000 zł. za parę.

Oddziały policji pakistańskiej

wtargnęły na terytorium Indii

Nowy Jork. (PAP). Według doniesień Associated Press z New Delhi, premier Indii Pandit Nehru oświadczył w parlamencie, **że uzbrojone oddziały policji pakistańskiej wtargnęły na terytorium Hindustanu prow. Assam, zajmując 60 kilometrów kw. terenu.** Na zajętym przez Pakistańczyków terenie znajduje się rezerwat leśny i kopalnie minerałów.

Nehru oświadczył, że rząd jego nie otrzymał dotychczas żadnej odpowiedzi na protest skierowany do Pakistanu. Premier Indii zapowiedział, że w takiej sytuacji reprezentowany przezeń rząd będzie musiał się zastanowić nad

Nehru podkreślił, że nie jest to pierwszy wypadek naruszenia granicy między obu dominiami i wyliczył inne zajścia, jakie miały miejsce na pograniczu Bengalu i Assamu oraz Radzputana i Pendżabu. Dotychczasowe zajścia były powodowane przede wszystkim przez różne koczownicze szczepy, grasujące na terenie Pakistanu. Szczepy te nie są jednakże należycie kontrolowane przez władze Pakistanu.

W końcu premier zapowiedział, że Indie rozważą sprawę ochrony swych granic w sposób

Gen. Clay dopiął celu

Trizonia tylko kwestią czasu

Paryż. (PAP) Komentując niespodziewaną wizytę gen. Clay'a w Paryżu dziennik „Humanite" stwierdza, iż miała ona dwa cele na oku:

1) Przełamanie dość słabego oporu rządu francuskiego przeciwko uchwałom frankfurckim, przewidującym utworzenie państwa zachodnio-niemieckiego oraz

2) przyspieszenie fuzji francuskiej strefy okupacyjnej z Bizonią.

Zdaniem dziennika, gen. Clay oba te cele osiągnął. „Humanite" uważa, iż rząd francuski pogodził się z uchwałami frankfurckimi, przypominając jednocześnie, iż zastrzeżenia „Quay d'Orsey" wobec tych uchwał dotyczyły jedynie kwestii drugorzędnych, a nie meritum sprawy. Nie ma żadnych nadziei, by na konferencji londyńskiej, która rozpocznie się 19 bm. doszło do jakiejkolwiek rewizji uchwał frankfurckich, gdyż państwa anglosaskie wyraźnie oświadczyły, iż na to się nie zgodzą.

Zdaniem dziennika przesądzoną jest również sprawa przyłączenia francuskiej strefy okupacyjnej do Bizonii. „Humanite" cytuje słowa gen. Clay'a wypowiedziane na bankiecie, wydanym na jego cześć przez korespondentów anglosaskich. Gen. Clay oświadczył wówczas m. in.: „Francja i Stany Zjednoczone w zasadzie są zgodne ze sobą, jeśli chodzi o zagadnienia polityki, którą należy stosować w Niemczech. Różnicę istniejące między obu państwami dotyczą jedynie szczegółów. Żywimy nadzieję, iż Francja wyrazi zgodę na przyłączenie swej strefy do Bizonii, podobnie jak to miało miejsce we Frankfurcie."

Czasopismo katolickie o swobodzie religijnej w Polsce

Nowy Jork. Czasopismo katolickie „Nowiny Polskie", wychodzące w USA, zamieszcza artykuł na temat stosunku państwa do Kościoła w Polsce, w którym stwierdza m. in.:

„Jeżeli idzie o swobodę praktykowania religijnego, to jest ona kompletna. Przeciętny obywatel może chodzić do kościoła kiedy mu się podoba, ma prawo świętowania świąt religijnych, może odbudowywać swoje świątynie, może należeć do różnych organizacji kościelnych i zbierać pieniądze na cele katolickie itd.".

„Uchodźcy z piekła"

Polacy w Niemczech poznali Anglosasów

Paryż. Wychodzący we Francji „Narodowiec", nawiązując do zapowiedzianego przybycia do Francji pewnej liczby polskich uchodźców z Niemiec, zamieszcza pod tytułem „Ucieczka z piekła" notatkę, w której uprzedza, iż do przybyszów należy odnieść się w sposób pieczołowity, ale osobliwy. Swoje wnioski dziennik wyprowadza z następujących faktów:

„Polacy w Niemczech żyli i żyją w warunkach potwornych i zgoła nieludzkich. Wielu Polaków, nie chcących wracać do kraju, znienawidziło Niemców i nie ma uznania dla postępowania Anglosasów w Niemczech. Ci Polacy, którzy przybędą do Francji, należą do tej głównie kategorii i obok wielkiej sympatii do Francji, będą oni niewątpliwie mieli uraz do Anglosasów.

Nie należy przybyszom stawiać przed oczy widm, od jakich uciekają z Niemiec. Są to ludzie rozgoryczeni do sojuszników i do własnych „przywódców", pragną oni pracy i zapomnienia, o czym nie było mowy w Niemczech, potrzebują oparcia i ojcowskiej rady ze strony doświadczonych, tutejszych rodaków, ale w żadnym wypadku nie potrzebują naganiaczy tudzież idealistów, bo poznali ich dobrze w Niemczech.

Może przez odpowiednie zaopiekowanie się nimi tutaj będziemy mogli naprawić tyle błędów i podłości, popełnionych na rzeszach wysiedleńców przez świadomych i cynicznych wyzyskiwaczy spod znaku różnych klik spod ciemnej gwiazdy."

Ujęto szmuglerów opium

Wielka afera w Nowym Jorku

Nowy Jork. (PAP) **Amerykańska policja wykryła na jednym ze statków brytyjskich w porcie nowojorskim 55 funtów opium. Jest to największa afera przemytnicza w Stanach Zjednoczonych w ostatnich 10 miesiącach. Statek przybył z Indii i miał odpłynąć na Morze Śródziemne. Kilku Chińczyków należących do załogi statku aresztowano.**

Według raportu władz policyjnych, przemyt narkotyków do Ameryki wzrósł znacznie na przestrzeni roku. Aresztowano ponad 3 tysiące osób zamieszanych w szmugiel narkotyków.

Stwierdzono również coraz częstsze wypadki fałszowania dolarów. Tajna policja amerykańska skonfiskowała w 1947 r. 2.854.000 podrobionych dolarów.

Aresztowanie przywódcy brazylijskich komunistów

Nowy Jork (PAP). Donoszą z Rio de Janeiro, że na zlecenie generalnego prokuratora aresztowano przywódcę brazylijskiej partii komunistycznej — Prestesa.

Rząd indyjski rozwiązuje organizacje muzułmańskie

Londyn (PAP). Jak donosi z New Delhi agencja Reutera, rząd Indii uznał Gwardię Narodową Ligi Muzułmańskiej za nielegalną oraz rozwiązał organizację muzułmańską „Klaksars". Według komunikatu hinduskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, wspomniana Gwardia Narodowa miała charakter półwojskowy oraz prowadziła antyindyjską propagandę.

Londyn (PAP. Agencja Reutera donosi z Kairu, że na posiedzeniu Rady Ligi Arabskiej przybył samolotem Mufti Jerozolimy Amil E. Husseini.

Legion arabski

finansowany przez Anglików

Londyn. (PAP) W niedzielę opuścił Londyn premier Transjordanii Abu El Huda, który prowadził rokowania z rządem brytyjskim w sprawie rewizji traktatu. Premierowi towarzyszył minister spraw zagr. Transjordanii.

Rokowania w sprawie rewizji traktatu z roku 1946 przerwano w piątek, zaś decyzja o ich wznowieniu zapadnie po konferencji Ligi Arabskiej, mającej obecnie miejsce w Kairze.

Powołując się na źródła Foreign Office, londyński korespondent „Associated Press" stwierdza, że jakkolwiek rokowania między Wielką Brytanią a Transjordanią zostały odroczone, to jednak uzyskano wstępne porozumienie w sprawach wojskowych. Porozumienie to przewiduje m. in.:

1. utworzenie wspólnego sztabu, 2. ograniczenie praw brytyjskich do utrzymania baz wojskowych w Transjordanii, 3. utworzenie brytyjskiej bazy lotniczej w tym kraju, 4. zachowanie Legionu Arabskiego, który będzie finansowany przez Anglików oraz 5. zbrojenie i przeszkolenie przez Anglię transjordańskich sił zbrojnych.

Rządowa delegacja Transjordanii powraca do kraju celem przedstawienia parlamentowi dotychczasowego przebiegu rokowań.

Nowy poseł Danii w Warszawie

Warszawa. (PAP) W dniu 7 bm. przybył do Warszawy z Kopenhagi nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Danii w Warszawie p. Johann Wilhelm Heinrich Eickhoff.

P. Eickhoff jest dyplomatą zawodowym. Urodzony w 1893 r., był sekretarzem konsulatu w Rotterdamie w latach 1919—1920, potem sekretarzem poselstw w Helsinkach i w Warszawie, chargé d'affaires w Warszawie, sekretarzem poselstwa w Pekinie, chargé d'affaires tamże, sekretarzem poselstwa w Waszyngtonie, a w latach 1939 do 1945 pracował w centrali w Kopenhadze. Ostatnio od roku 1945 do chwili mianowania go posłem Danii w w Warszawie był sekretarzem i radca poselstwa w Londynie.

Produkujemy maszyny do pisania

Rozmowy w sprawie licencji francuskiej i szwedzkiej

Warszawa. (PAP) Wznowiona po wojnie przez dawną Fabrykę Karabinów w Warszawie produkcja maszyn do pisania „Efka" kontynuowana jest obecnie przy pomocy pozostałych na składach starych części, sprawdzianów i in. urządzeń.

Prowadzone są jednocześnie rozmowy w sprawie wykupienia licencji na ulepszony model „Efki" (licencja francuska).

Przewiduje się ponadto, że dawna Fabryka Karabinów przestawi się całkowicie na wyrób maszyn biurowych. Brana jest pod uwagę możliwość produkcji maszyn do liczenia, arytmometrów oraz kalkulatorów elktrycznych i ręcznych — wg. licencji szwedzkiej.

Przegląd prasy

Kina objazdowe

Powojenna polityka oświatowa charakteryzuje się silną dążnością do zaspokojenia i rozszerzenia potrzeb kulturalnych chłopa i robotnika. Docierają do nich w coraz większej ilości książki i czasopisma, zagęszcza się sieć radioodbiorników, dojeżdżają kina objazdowe.

„Rzeczpospolita" pisze w związku z tym:

„Kina objazdowe są szeroko rozpowszechnione zarówno w Związku Radzieckim, jak w Stanach Zjednoczonych oraz w krajach Europy Zachodniej. Duże osiągnięcia na tym polu ma Czechosłowacja. W naszych warunkach kino objazdowe ma głównie zadania oświatowe".

Kina objazdowe są imprezą deficytową, ale ten moment nie może być decydujący.

„Bilet wstępu do takiego kina kosztuje 20 zł. Publiczność może wpisywać do specjalnej książki swoje życzenia na temat programów. Życzenia te są w pewnym stopniu wskaźnikiem dla kierownictwa".

„Polska Zbrojna" przypominając że mamy obecnie 124 kina objazdowe (wobec kilkunastu przed wojną) pisze:

W początkowym okresie organizowania się instytucji kin objazdowych nie brakło chętnych, którzy zgłaszali się z gotowością finansowania całej sprawy, licząc na późniejsze dochody, ale spotkali się z odmową, gdyż kina objazdowe mają na celu służenie widzowi wiejskiemu i robotniczemu, a nie eksploatowanie go. Niezwykle niska cena biletów jest tak skalkulowana, aby chłop czy robotnik z osiedla górniczego mógł nie tylko sam skorzystać z odwiedzin kina, ale przyprowadzić całą swoją rodzinę".

Liczba kin objazdowych wzrośnie w tym roku do 300. Ale i to jest jeszcze mało, gdyż dla całkowitego zaspokojenia potrzeb kraju potrzeba aż 1500 kin.

Co ustalił reporter »Dziennika Zachodniego«?

Kopf w Lublińcu i Chorzowie

Wszystkie zdjęcia „Dzien. Zachodni" Cz. Datka, Katowice

W uzupełnieniu naszych informacji sprzed kilku dni o występnej antypolskiej działalności Kopfa na terenie Śląska zamieszczamy poniżej reportaż naświetlający szczegółowo działalność angielskiego pupila.

Nazwisko premiera Saksonii, Heinricha Wilhelma Kopfa, nie schodzi z łamów prasy polskiej i zagranicznej. Amerykańskie władze okupacyjne odmówiły wydania zbrodniarza Polsce. Wiceminister spraw zagranicznych Anglii, Mac Neil złożył oświadczenie, że Kopf na terenie Polski zajmował się jedynie „zarządzaniem majątkami opuszczonymi i porzuconymi".

Z punktu widzenia amerykańskiego Kopf wydaje się być... ofiarą intryg. Że tak jednak nie jest, i że Kopf w okresie swej działalności od 1939 r. aż do stycznia 1945 r. dopuścił się na terenie Śląska oraz w powiecie częstochowskim całego szeregu przestępstw i zbrodni przeciwko ludności polskiej, świadczyć mogą zeznania tych wszystkich, którzy się z nim bezpośrednio zetknęli, a których Kopf bił, maltretował i oddawał w ręce gestapo.

Oto, co stwierdził specjalny wysłannik „Dziennika Zachodniego":



Franciszek Ksol, właściciel domu w Chorzowie, zasłużony powstaniec

Sylwetka „baranka"

Krótko po wkroczeniu wojsk niemieckich na Śląsk, a mianowicie z początkiem października 1939 r., przybył Heinrich Wilhelm Kopf z synami: 20-letnim Willym, 19-letnim Rolfem oraz 18-letnią córką Lolą do Chorzowa, gdzie od razu — widocznie na skutek listów polecających — wszedł w bliski kontakt z miejscowymi władzami partyjnymi i pozyskał specjalne łaski „oberbuergermeistra" Chorzowa, dr Killingera, który pismem z dnia 11 listopada 1939 roku mianował go „Vertrauensmannem". Jego zarządowi powierzono m. in. skonfiskowaną Polakowi Ernestowi Słowikowi z Chorzowa firmę TIC przy ul. Wolności w Chorzowie. W tym samym miesiącu Kopf jest już „Treuhaenderem" całego szeregu sklepów i domów, odebranych Polakom, a m. in. domu Franciszka Ksola, przy ul. Hajduckiej 25, oraz sklepu konfekcyjnego jego żony Elżbiety przy ul. Wolności 59, firmy Gawron w Chorzowie, kasy pośmiertnej przy kop. „Prezydent Mościcki" i wielu, wielu innych. Kopf zajmował wówczas eleganckie mieszkanie przy ul. Piastowskiej 15, wraz z synami i córką.



Ofiary tyranii Kopfa. Od lewej ku prawej: Jan Kuc, Edward Miara, Antonina Borecka i Stanisław Kluczniak.

Kopf był niezwykle układnym i serdeczny w stosunkach z czołowymi figurami partyjnymi i miejskimi Chorzowa i organizował dla nich często kosztowne libacje w jednym z najlepszych lokali Chorzowa, restauracji „Klupscha". Stróż domu przy ul. Piastowskiej Robert Zgórzyński bardzo często wpuszczał nocami nietrzeźwego „Landrata", obecnego premiera powracającego z libacji do domu. Pieniądze na tego rodzaju przyjęcia czerpał Kopf z zarządzanych przez siebie nieruchomości. Skutkiem tego remanenty w sklepach topniały gwałtownie z miesiąca na miesiąc.

Start w Chorzowie

W stosunku do Polaków Kopf nie silił się bynajmniej na wytworność. Wzywanych lub przychodzących do niego wywłaszczonych właścicieli obiektów witał dobrze znanym na naszych ziemiach władczym rykiem. Wyzwiska, bicie i oddawanie w ręce gestapo — oto były niewybredne metody postępowania z Polakami.

Chorzowski kupiec, Ernest Słowik, wywłaszczony został z prowadzonego interesu i wyrzucony przez Kopfa z mieszkania, a następnie aresztowany. Przesiedział najpierw 3 miesiące w więzieniu, a po tym 7 miesięcy w obozie w Dachau i Sachsenhausen.

Właścicielkę sklepu konfekcyjnego w Chorzowie, Elżbietę Ksolową, wyzwał Kopf od „polskich świń" i złodziei oraz spowodował jej aresztowanie i wysiedlenie przez gestapo, a towar z jej sklepu rozsprzedał na własny rachunek.

Kopf był postrachem kupców polskich w Chorzowie. Obawiano go się tym bardziej, że zawsze realizował swe pogróżki, gdyż żył w najlepszych stosunkach ze wszystkimi ważnymi figurami partyjnymi na Śląsku, nie wyłączając samego „Gauleitera", a ponadto wiedziano, że Kopf ma plecy w samej Kancelarii Rzeszy w Berlinie.

Chorzów stanowił jednak tylko **pewną odskocznię do kariery, którą Kopf zaczął robić na terenie pow. lublinieckiego.**

Na szerokich wodach

W czasie swego „urzędowania" w Chorzowie Kopf poznaje właścicielkę dworu w Sadowie, w powiecie lublinieckim, wdowę Józefinę Kubową. Obecnemu „socjaliście" zaimponowało arystokratyczne pochodzenie ciepłej wdówki, gdyż Józefina, Illy, Mary, Julia Kubowa pochodziła z baronów von Behr, a poza tym miała przyzwoity mająteczek we wsi Sadowie. Zaczynają się konkury. Wreszcie w maju 1940 r. Kopf żeni się z Kubową, obejmując zarząd majątku w Sadowie, jak również stanowisko „Haupttreuhaendera" na powiat lubliniecki i pełnomocnika do spraw wysiedleńczych w tym powiecie.

Na tym terenie zaczyna Kopf swoją działalność od nawiązania jak najściślejszego kontaktu z przedstawicielami władzy w powiecie lublinieckim, a przede wszystkim z kreisleiterem hitlerowskim, znanym polakożercą, Wilschem. Potem zaczyna wprowadzać niemieckie porządki w majątku w Sadowie, terroryzując robotników dworskich, maltretując i bijąc ich, oraz oddając ich za najbłahsze przewinienia w ręce policji i gestapo.

Świadkowie mówią

Wystarczy porozmawiać z robotnikami dworskimi w Sadowie, aby się przekonać, jaką kanalią był Heinrich Wilhelm Kopf.

Zatrudniony od 20 lat we dworze robotnik dworski, 42-letni Stanisław Kluczniak, zeznaje, że **Kopf na każdym kroku prześladował Polaków a jego samego za zabranie kilku kawałków suchego drzewa w lutym 1944 wydał w ręce gestapo, które trzymało go przez miesiąc w więzieniu.**

60-letnia Antonina Borecka opowiada, że Kopf latem 1943 r. zbił i sponiewierał jej 65-letniego męża, Franciszka, za zrywanie na łące dworskiej trawy dla królików. Borecki rozchorował się ciężko z pobicia. 22-letni syn Boreckiej, Jan zabrał w lutym 1944 r. tj. w okresie coraz to większego braku żywności około 20 kg pszenicy dworskiej dla rodziny. Kopf oddał sprawę w ręce gestapo, oskarżając równocześnie Borecką o wspólnictwo. Jan Borecki i jego matka zostali natychmiast aresztowani.

25-letni Edward Miara pracował w Sadowie od 1942 r., został na skutek doniesienia Kopfa we wrześniu 1944 r. aresztowany przez gestapo lublinieckie i osadzony w „Arbeitserziehungslager" w Blachowni, 48-letni robotnik dworu w Sadowie, Jan Kuc, zeznaje, że dwaj jego synowie, a mianowicie 10-letni Zygmunt i 12-letni Józef pracowali we dworze przy wołach. Kopf znęcał się często nad nimi i bił ich, uważając, że źle wykonują swoją pracę.



Fragment dworu w Sadowie, w pow. lublinieckim. Tu „rezydował" Kopf po zawarciu małżeństwa z Kubową.

Pijak i tyran

Ciekawe szczegóły o Kopfie opowiada dawniejszy zarządca majątku w Sadowie, Stefan Bloch, pochodzący z Radzionkowa. W świetle jego opowiadania Kopf był bardzo często rozdrażniony skutkiem notorycznie uprawianego pijaństwa. Zapraszał do siebie przede wszystkim kreisleitera Willscha, co wybitniejszych partyjników i gestapowców z Lublińca, urządzając dzikie orgie.

Żona Kopfa była mocno rozżalona trybem życia jej męża, a ojciec Kopfowej mawiał ludziom dworskim, że Kopf przepije wkrótce cały majątek.

Kopfowa, która przed wojną od nosiła się do ludzi prawie bez zarzutu, za przykładem męża tyranizowała i szykanowała robotników. Między innymi odwiedziła ona żonę Blocha, Agnieszkę, tuż po porodzie, dnia 18. 2. 1943 r. Kopfowa nakazała jej natychmiastowe wyniesienie się z mieszkania, grożąc, że w przeciwnym razie zrobi na nią doniesienie do gestapo. Blochowa na skutek tych pogróżek dostała ze strachu niebezpiecznego krwotoku, tak, że tylko szybka interwencja lekarza uratowała jej życie.

Godny synalek

Postrachem robotników dworskich w Sadowie oraz okolicznej ludności był najstarszy syn Kopfa, 20-letni Will. Obrzucał robotników wyzwiskami i pastwił się nad nimi. Józefa Kandzię z Wierzbia pod Sadowem pobił wraz z kilku kompanami hitlerowskimi do tego stopnia, że całe ciało jego pokryte było krwawymi pręgami. Bloch, który go widział następnego dnia po wypadku, podaje, że Kandzia nie mógł leżeć na plecach, tylko kucał na łóżku na łokciach i kolanach, a całe plecy **były potwornie wzdęte. Kandzia chorował po tym wypadku bardzo długo.**

Will Kopf ma na sumieniu również pobicie wielu innych robotników i mieszkańców okolicznych wsi.

W Babienicy, Krzepicach i Blachowni

Kopf „rezydował" od 1940 r. w Sadowie, ale jako „treuhaender", a przede wszystkim komisarz do spraw wysiedleńczych działał również na terenie Krzepic, Babienicy i Blachowni w powiecie częstochowskim, dokonując wywłaszczenia Polaków.

O jednym takim wywłaszczeniu opowiada nam nauczyciel, Józef Stasiak z Babienicy w pow. lublinieckim. 69-letni ojciec Stasiaka, Jan, były uczestnik powstań, był właścicielem chałupy i 15-hektarowego gospodarstwa. Latem 1941 roku na krótko przed żniwami przybył do wsi Kopf w towarzystwie sołtysa, przedstawicieli partii, żandarmów, strażników granicznych, oraz szefa gestapo w Lublińcu, by wysiedlić około 40 gospodarzy miejscowych. Całe to grono z Kopfem na czele przybyło również do chałupy nieobecnego Jana Stasiaka. Kopf spisał dokładnie cały inwentarz, a następnie oświadczył, że przejmuje majątek w imieniu narodu niemieckiego, po czym wszyscy opuścili mieszkanie. Po chwili wrócił jeden ze strażników i zaczął bić Józefa Stasiaka. Na jego krzyk zawróciła cała grupa, a buergermeister oświadczył: „Das ist der polnische Lehrer" (To jest ten polski nauczyciel). Na to zbliżył się **do maltretowanego „treuhaender" powiatowy oraz Kopf i zaczęli go obrabiać pięściami i kopać nogami. Kopfowi to jednak nie wystarczało i schwyciwszy ciężkie krzesło, uderzył nim dwukrotnie w głowę leżącego na podłodze Stasiaka. Stasiak długo potem chorował.**

Komisja do badania zbrodni niemieckich będzie jeszcze miała dużo roboty z zebraniem kompletnego materiału obciążającego Heinricha Wilhelma Kopfa, chronionego przez Amerykanów. Kilka podanych przez nas przykładów, które w każdej chwili potwierdzone mogą być przysięgą pokrzywdzonych, dostatecznie oświetlają sylwetkę tego wilka w owczej skórze, jakim był Heinrich Wilhelm Kopf, obecny „socjalista" i premier niemiecki.

(KABE)

Czechosłowacja — Polska

Tym razem na deskach scenicznych

(KORESPONDENCJA WŁASNA „DZIENNIKA ZACHODNIEGO")

Morawska Ostrawa, w lutym.

Rok bieżący, oprócz zbliżenia polsko-czeskiego na polu sportowym, przyniesie również tak ważne i od dawna oczekiwane zbliżenie na polu kulturalnym. Po udanej próbie współpracy polsko-czeskiej w dziedzinie filmu nad realizacją „Ulicy Granicznej", którą to współpracę filmowcy czescy wspominają z niekłamaną sympatią, następuje współpraca w dziedzinie teatru.

Współpraca ta jest ukoronowaniem wspólnie prowadzonych rozmów, pomiędzy dyrekcją Teatru Ziemi Opolskiej, w osobach dyr. Staśki i Michalaka a dyrekcją „Divadla" w Morawskiej Ostrawie.

W najbliższym już czasie teatr z Morawskiej Ostrawy zawita na Ziemię Opolską na gościnne występy, na razie niestety tylko do trzech miast Opolszczyzny a to do Opola, Koźla i Gliwic.

W zamian Teatr Ziemi Opolskiej wystąpi w Morawskiej Ostrawie, Krnov i Ołomuńcu. Nie jest jednakże wykluczone, że zostanie on „zmuszony" grać jeszcze w innych miejscowościach jak Bogumin, Karwina, Orłowo i in., gdzie mieszka przecież duży odsetek Polaków, zdawna tam osiadłych.

Trudne więc lecz wdzięczne zadanie mieć będzie zarówno dyrekcja jak i zespół artystów opolskich, jednakże należy żywić przekonanie, że znany z energii dyr. Staśko zmobilizuje najtęższe siły aktorskie, aby z jednej strony podbić serca Czechów, z drugiej zaś dać upragnioną strawę duchową gorącym sercom rodaków.

Pomimo, że nie jest jeszcze znany repertuar obydwuch teatrów, przypuszczać jednak należy, że tak teatr morawski jak i opolski, wystawią sztuki swych rodzinnych dramaturgów.

Nawiasem dodamy, że rodacy nasi w Czechosłowacji pragnęliby ujrzeć sztuki Bałuckiego, Zapolskiej i Morstina.

Z przygotowań morawskiego „Divadla" można wnosić, że Czesi starannie przygotowują się do występów w Polsce a ich kostiumy i rekwizyty teatralne wzbudzić mogą zazdrość u ich nieco uboższych polskich pobratymców.

Miastom w których będą występować, można pozazdrościć, że na ich właśnie terenie nastąpi praktyczna inauguracja konwencji kulturalnej polsko-czechosłowackiej.

K. Kanwiszer

»Amerykanie uznają tylko jazz...«

— opowiada Bronisław Gimpel

„Istna rewelacja! Bronisław Gimpel może rywalizować z najsłynniejszymi wirtuozami świata. Jego wspaniała technika i pełen finezji artyzm świadczą o niezwykłym talencie. Mieliśmy możność usłyszeć w jego wykonaniu wiele utworów, różniących się między sobą pod względem stylu i nastroju. Wszystkie zostały odegrane z wyczuciem świadczącym o najwyższym stopniu muzykalności artysty. Zachwyt, który ogarnął słuchaczy przy pierwszych taktach — potęgował się do samego końca koncertu".

(„Gavroche", 28. I. 48).

Po triumfalnych tournées w Palestynie, Włoszech, Szwecji, Norwegii i Francji — przyjechał do Warszawy znany u nas jeszcze przed wojną polski skrzypek Bronisław Gimpel.

— Jestem zażenowany przyjęciem, jakie mi zgotowała Warszawa — mówi Gimpel na parę godzin przed swym koncertem w „Romie". Publiczność polska jest szczególnie spragniona muzyki poważnej po tylu latach wojny. Koncertowałem ostatnio w Krakowie i w Łodzi. Orkiestry macie doskonałe.

— Najeździł się pan tyle po świecie, ciekawe jest: jaką publiczność uważa pan za najbardziej muzykalną?

— Trudno mówić o umuzykalnieniu publiczności w krajach, w których nie ma upowszechnienia muzyki wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Klasyczny repertuar, z którym podróżuję po świecie, zawsze ściągnie ten sam typ elitarnej publiczności. Reakcja tej publiczności na muzykę ma na ogół swoje żelazne prawa. Są utwory, które z reguły „biorą". Chociaż zdarzają się niespodzianki — np. publiczność włoska, odnosząca się zwykle z rezerwą do utworów modernistycznych — entuzjastycznie oklaskiwała sonatę Hindernitha.

Przebywającego stale w Ameryce artystę wypytujemy o stosunki, panujące w tamtejszym świecie muzycznym.

— Amerykanie mają dużo okazji do kontaktu z muzyką poważną, cóż kiedy Amerykanin nad wszystko przekłada jazz...

Amerykański związek muzyków jest dość silną instytucją. Są jednak poważne usterki tej organizacji. Wśród muzyków nawet zrzeszonych panuje szalone bezrobocie. Dzieje się to dlatego, że nie ma dostatecznej selekcji przy wstępowaniu do związku. Słabsze siły są szybko eliminowane przez zdolniejszych fachowców. Z drugiej strony nie ma dostatecznej ochrony pracownika.

Jakie są dalsze projekty artysty?

Po koncercie w Warszawie, występ w Zurychu a następnie w N. Yorku w Carnegiehall.

— W lecie znów prawdopodobnie przyjadę do Polski, gdyż ma być zorganizowane specjalne przeszkolenie dla młodych sił muzycznych. Bardzo bym pragnął brać udział w tej akcji — kończy z miłym uśmiechem Gimpel.

ag.

Dwa wieki myśli polskiej

Warszawa (PAP). Państwowy Instytut Wydawniczy przystępuje do wydawania serji p. n. „Dwa wieki myśli polskiej".

W ramach tej serii ukażą się w najbliższym czasie „Miasto i mieszczaństwo" J. Ptaśnika w opracowaniu prof. dr St. Arnolda z przedmową wieceministra prof. Leszczyckiego. „Przewrót umysłowy" St. Smoleńskiego w opracowaniu dr H. Więckowskiej oraz pisma innych pisarzy XVIII i XIX wieku.

Konkurs literacki

samorządowców

Warszawa. Związek Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej ogłosi w najbliższym czasie wielki konkurs literacki (proza, dramat, poezja) na najlepszą pracę z życia samorządu i zakładów użyteczności publicznej, jak: energetyka, komunikacja, gazownia itd. Celem konkursu jest zobrazowanie pracy samorządowców.

Zjazd dyrektorów Szkół Muzycznych

Bytom. (jł) Na 13 bm. został do Bytomia zwołany V Zjazd Dyrektorów Niepaństwowych Szkół Muzycznych okręgu śląsko-dąbrowskiego. Organizatorem zjazdu jest Stanisław Czarny, dyrektor Miejskiej Szkoły Muzycznej przy ul. Moniuszki, w której toczyć się będą obrady zjazdowe.

Program przewiduje m. in. referaty: dyr. Tadeusza Blata — „Sytuacja niepaństwowego szkolnictwa muzycznego w dzisiejszej Polsce", delegata Zw. Zaw. Muzyków R. P. — „Stosunek ZZMRP do szkolnictwa muzycznego" i dyr. Łęgowicza — „Szkoły umuzykalniające i ogniska kulturalne jako czynniki upowszechnienia kultury muzycznej w Polsce Ludowej". W czasie zjazdu poszczególni dyrektorzy złożą sprawozdania z działalności swych szkół.

Biblioteka Miejska w Raciborzu

RACIBÓRZ. (fg) Zarząd Miejski w Raciborzu otrzymał z Ministerstwa Oświaty 285 tomów książek, przeznaczonych dla Biblioteki Miejskiej, która znajduje się w okresie organizacji. Wcześniejsza organizacja była niemożliwa z powodu braku środków. Dotychczas istnieje w Raciborzu przy Inspektoracie Szkolnym jedynie Biblioteka Powiatowa; z dniem 1 stycznia br. przeszła ona na etat Wydziału Pow.

Epidemia trychinozy w Raciborzu wygasła

dzięki nadludzkim wysiłkom personelu Szpitala Miejskiego

Racibórz (fg). Szpital Miejski w Raciborzu, znajdujący się jeszcze w odbudowie, był do niedawna przygotowany na przyjęcie tylko 98 chorych.

Tymczasem — jak wiadomo — w mieście wybuchła zaraza trychinozy, wskutek której dzienny stan chorych wynosił 360 osób, niekiedy dochodził do 400. W pierwszym etapie epidemii uruchomiono w szybkim tempie całe boczne skrzydło, w którym naprawiono centralne ogrzewanie i rozmieszczono dodatkowo 200 łóżek. Kiedy w dalszym ciągu wzrastała liczba zachorowań, urządzono na przyjęcie chorych nieczynną dotychczas frontową część szpitala, biura administracji, pokoje sióstr zakonnych i inne. Przy pomocy personelu szpitalnego naprawiono stare, nieużywane już łóżka. Personel szpitalny przygotował również przeszło 300 sienników.

Kuchnia także nie była przygotowana na gotowanie potraw dla tak wielkiej liczby chorych. Dzięki uruchomieniu dodatkowego pieca gazowego opanowano sytuację. Kuchnia była czynna bez przerwy codziennie od godz. 5 do godz. 22.

W ogóle personel szpitalny zdobył się w nadludzkim wysiłku na olbrzymie osiągnięcia, o czym świadczy list komisarycznego ordynatora oddziału chorych na trychinozę Szpitala Miejskiego, dr Jana Kostrzewskiego, do Zarządu Miejskiego, odczytany na plenarnym posiedzeniu MRN.

Ordynator złożywszy w nim podziękowanie za wydatną pomoc, udzieloną przez Zarząd Miejski, dotkniętym trychinozą, podkreśla ofiarną pracę wszystkich pracowników szpitala w okresie panowania zarazy. Jedynie dzięki dużym wysiłkom służby pielęgniarskiej, administracyjnej i lekarzy można było zapewnić chorym należną im opiekę, mimo bardzo trudnych warunków pracy. Pracownicy szpitala w okresie nasilenia zarazy pełnili obowiązki, nie pamiętając o swych posiłkach i odpoczynku.

Na specjalne wyróżnienie zasługują: Paweł Fiur z całym personelem, a zwłaszcza z księgowym i magazynierem Pawłem Mandryszem i Klarą Paszek, wszyscy pracownicy szpitalnej kuchni z siostrą prowadzącą Katarzyną Cyranek — S. Credulą oraz wszystkie pielęgniarki i sanitariuszki, spośród których wyróżnić należy pielęgniarza Juliusza Kokota, S. Medardę — Otylię Zagoła, Anielę Rudek, Krystynę Lizak i Helenę Szczukę. Ponadto podkreślić trzeba ofiarną pracę laborantki S. Berardy — Jadwigi Kiecki, mechanika Leop. Arndta oraz jego pomocnika, Melchiora Morawca. W końcu dr Kostrzewski składa osobne podziękowanie wszystkim podległym mu lekarzom, spośród których wyróżnił się pracą dr Jan Janica.

Dr Kostrzewski wobec ustąpienia zarazy zakończył czynności komisarycznego ordynatora.

Z Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego szpital otrzymał pewną ilość bielizny na łóżka, bielizny dla chorych, 30 łóżek metalowych i różne lekarstwa. Na interwencję radiową Ministerstwa Zdrowia szpital otrzymał z Czechosłowacji „Fuadynę", jedyne skuteczne lekarstwo przeciwko trychinozie.

W okresie trwania epidemii trychinozy Szpital Miejski w Raciborzu zdał chlubnie egzamin.

Pocztowcy w T.P.P.R.

Katowice. W trzecią rocznicę wyzwolenia Katowic od okupanta odbyło się uroczyste zebranie Koła Zw. Zaw. Pracowników Poczt. i Telekomunikacji przy Dyrekcji Okręgu, poświęcone m. in. sprawie utworzenia Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Po wysłuchaniu przemówienia dyrektora inż. Siwińskiego, zebrani uchwalili przystąpić gremialnie do nowo tworzącego się Koła, wybierając równocześnie zarząd w osobach inż. Siwińskiego, Millera, Wiśniewskiego, Grzybka i Heniga.

Pyskowice mają przedszkole

Pyskowice. (fn) Staraniem Rudzkiego Zjedn. Przem. Węglowego odbyło się tu otwarcie świetlicy dla dorosłych oraz przedszkola najmłodszych dzieci. W pięknie wyremontowanym, kosztem 1.500.000 zł, domu, znalazły pomieszczenie schludne i widne sale zajęć, szatnie, umywalnie i in., przeznaczone dla dzieci. Zjednoczenie zapewnia im również opiekę pedagogiczną i lekarską. Wkrótce będzie otwarte, staraniem Zjedn. Przem. Węgl. w Wilczym Gardle nowe przedszkole, dla dzieci pracowników Zjednoczenia. Również huta „Pokój", oddział w Łabędach uruchomi tam w najbliższym czasie swoje przedszkole.

Osiągnięcia PNZ

w zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych

Wrocław. — Wszelkie prace, przeprowadzane przez Państwowe Nieruchomości Ziemskie wymagają wkładów pieniężnych, a co za tym idzie kredytów, które jednakże przychodzą często z opóźnieniem, utrudniając wykonanie zamierzonego planu.

Dalsze zagospodarowanie Państwowych Nieruchomości Ziemskich jest ściśle uzależnione od wysokich i punktualnie nadchodzących sum inwestycyjnych. Jeśli chodzi o dział przejmowania majątków rolnych, a przekazywanie ich po pewnym okresie czasu pod osadnictwo, to na tym odcinku na terenie Dolnego Śląska widać już efektywną pracę, mającą swój wyraz w cyfrach.

Od chwili, kiedy władze polskie objęły województwo wrocławskie, Państwowe Nieruchomości Ziemskie przejęły ogółem blisko 752 majątki ziemskie. Wszystkie te obiekty były jeśli nie zdewastowane, to posiadały duży procent zaniedbania nie tylko w samych budynkach, ale także i w glebie (zachwaszczenia, ugory itp.) PNZ-y w majątkach z góry przeznaczonych na parcelację nie przeprowadzają remontów w obiektach mieszkalnych i gospodarskich, zajmując się jedynie uprawą ziemi, aby przekazać ją osadnikom w możliwie jak największym procencie użyteczności rolnej. Prace te dały bardzo dodatnie wyniki. Całkowita odbudowa, to znaczy łącznie z remontem budynków, inwentarzem żywym i martwym zajmują się jedynie w majątkach pełnej administracji.

Od roku 1946 do chwili obecnej PNZ-y przekazały ogółem około 414 majątków na parcelację oraz inne cele o ogólnej powierzchni 92.972 ha, w tym użytki rolne oblicza się na 86.410 ha. Zasiewy na tych terenach sięgały 22.939 ha. Przy początkowym braku sił roboczych, sił pociągowych i wielu innych trudności natury technicznej i administracyjnej, ilość oddanych osadnikom zasiewów jest dużym osiągnięciem Państwowych Nieruchomości Ziemskich — dyrekcji wrocławskiej.

Ostrzeżenie Dyrekcji PKP

KATOWICE. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych ostrzega pracodawców zarówno państwowych i samorządowych, jak i spółdzielczych i prywatnych, oraz administracje szkół i zakładów naukowych wszelkich typów przed bezkrytycznym potwierdzaniem zaświadczeń do uzyskania biletów miesięcznych ulgowych i miesięcznych szkolnych osobom, które bądź nie są u nich zatrudnione, względnie nie uczęszczają do szkoły, bądź też zamieszkują w miejscu pracy lub siedzibie zakładu naukowego.

Stosownie do postanowień „Taryfy osobowej", prawo do korzystania z biletów miesięcznych ulgowych względnie miesięcznych szkolnych przysługuje jedynie pracownikom stałym, czynnym i płatnym oraz uczniom, regularnie uczęszczającym na naukę tylko niektórych instytucji, zakładów i przedsiębiorstw, tudzież niektórych szkół i to tylko wówczas, gdy warunki osobiste zainteresowanych nie pozwalają na zamieszkanie w miejscu pracy lub siedzibie zakładu naukowego i zmuszają ich do *codziennego* dojazdu do miejsca pracy lub szkoły. Osoby, dojeżdżające do miejsc zamieszkania rodzin raz w tygodniu, nie mogą korzystać z biletów miesięcznych ulgowych względnie miesięcznych szkolnych.

Szczegółowych informacyj o zakresie uprawnień poszczególnych instytucyj, zakładów i przedsiębiorstw, oraz szkół do potwierdzania zaświadczeń do nabywania biletów miesięcznych ulgowych i szkolnych udzielają kolejowe kasy biletowe względnie zawiadowcy stacyj lub kierownicy ekspedycyj.

Wszelkie nadużycia pracodawców lub administracyj szkół w tym zakresie Dyrekcja O. K. P. w Katowicach będzie ścigała na drodze karno-sądowej, niezależnie od roszczeń o zwrot poniesionych przez Zarząd Kolei strat materialnych.

Ośrodek bezpieczeństwa higieny i pracy

będzie mieścił się w Bytomiu

BYTOM. (jł) Inicjatywa Śląsko-Dąbrowskiego Tow. Nauk stworzenia Muzeum Bezpieczeństwa i Higieny Pracy znalazła żywy oddźwięk w kołach naukowych i przemysłowych Śląska.

W sali Śląskiej Biblioteki Publicznej w Bytomiu odbyło się drugie z rzędu zebranie w tej sprawie, z udziałem przedstawicieli zainteresowanych czołowych instytucji. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej reprezentował dyrektor warszawskiej Wzorcowni Bezpieczeństwa i Higieny Pracy inż. Mazurkiewicz, z ramienia Międzyministerialnej Komisji Bezpieczeństwa Pracy brał udział w obradach prof. inż. Rzęcki. Zebraniu przewodniczył inż. P. Matejko, który wygłosił referat na temat strony technicznej projektowanej placówki.

Dr. J. Szumski uzupełnił wywody przedmówcy omówieniem zadań lekarsko-higienicznych. Według niego, niezmiernie ważna dla Śląska medycyna przemysłowa winna znaleźć swój wyraz w eksponatach m. in. z następujących dziedzin: anatomia człowieka, badania psychotechniczne, pośrednictwo przy wyborze zawodu, zatrudnienie częściowych inwalidów, praca kobiet i młodocianych, ochrona macierzyństwa, żłóbki, sporty i wczasy robotnicze, odżywianie pracujących oraz różnorodne działy higieny pracy i chorób zawodowych.

Uczestnicy zebrania w dyskusji poparli gorąco projekt stworzenia nowego ośrodka. Za najodpowiedniejsze miejsce dlań uznano Bytom, będący ośrodkiem przemysłu, siedzibą Państw. Technicum i przyszłej Akademii Lekarskiej, która jako instytut medycyny przemysłowej pracować będzie również w dziedzinach bezpieczeństwa i higieny pracy. Za wyborem Bytomia przemawia nadto bliskie sąsiedztwo Politechniki gliwickiej.

Inż. Mazurkiewicz podzielił się osobistymi doświadczeniami z terenu Warszawy, gdzie przed wojną istniało już podobne muzeum, zniszczone przez Niemców, a obecnie pracuje tzw. wzorcownia.

W wyniku obrad utworzono komitet organizacyjny, do którego weszli przedstawiciele następujących instytucji: Instytutu Nauk. Org. Pracy, ZUS-u, Komisji CZZ, zarządu głównego CZZ Metalowców, zarządu głównego CZZGórników, CZPHutniczego, CZPWęglowego, CZPChemicznego, Woj. Wydz. Przemysłu i Handlu, ZP Wyrobów z Blachy, zarządu głównego Tow. Przyj. Nauk i Państw. Technicum w Bytomiu. Komitetowi powierzono opracowanie memoriału do władz naczelnych w celu uzyskania aprobaty dla nowego projektu oraz naszkicowanie programu pracy na rok bieżący.

Raków ma swoją sensację!

„Duchy" bombardują nieszczęsnego mechanika

Częstochowa (a). Mieszkańcy Rakowa żyją od dwóch tygodni pod wrażeniem „niesamowitych" figlów, płatanych przez nadprzyrodzone rzekomo siły mieszkańcowi tej robotniczej dzielnicy, p. Jerzemu Klinowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Limanowskiego nr 49.

P. Klinowski jest właścicielem warsztatu mechanicznego i nie zaznał dotychczas rozkoszy życia małżeńskiego, jakkolwiek, jak twierdzą sąsiedzi, od dłuższego już czasu marzy o tym, by zerwać ze stanem kawalerskim i stanąć na ślubnym kobiercu. Na razie p. Jerzy, liczący dopiero 28 lat, skazany jest na samotny pobyt w mieszkaniu.

Wiadomo, że samotność nie zawsze wpływa dodatnio na dobre samopoczucie człowieka. Osoby zbyt wrażliwe, a zalicza się do nich niewątpliwie p. K., ulegają dość często różnym halucynacjom, które uważają za zjawiska nadprzyrodzone, choć żaden rozsądny człowiek w jakieś „strachy" czy „duchy" dziś nie uwierzy. Uległ widocznie takim halucynacjom również p. Klinowski, skoro od dwóch mniej więcej tygodni twierdzi uporczywie, że w mieszkaniu jego „straszy"... Prześladowany przez „strachy" mechanik dowodzi wobec niezmiernie zaciekawionych wydarzeniami w jego mieszkaniu mieszkańców Rakowa, że z chwilą zapadnięcia zmroku po ciemnym pokoju „latają" garnki, fajerki i inne przedmioty, rzucane rzekomo przez niewidzialne ręce. Rano panuje straszny nieład w pokoju, mimo, że w chwili udawania się p. Klinowskiego na spoczynek, wszystkie rzeczy i sprzęty domowe znajdują się na swoim miejscu. „Duchy" upodobały sobie podobno najbardziej... węgiel, bombardując pokój, nie wyłączając właściciela pociskami węglowymi. Obawiając się sypiać samotnie w mieszkaniu, p. Klinowski zaprosił początkowo dla bezpieczeństwa swego ojca, a następnie pracownika warsztatu, lecz ci spędzili tylko jedną noc w nawiedzonym przez „duchy" mieszkaniu i więcej za żadne skarby tego nie chcą uczynić. Prośby, skierowane przez p. Klinowskiego do znajomych, także nie odniosły żadnego skutku. Nikt nie chce przebywać w godzinach wieczornych lub nocnych w mieszkaniu, w którym „straszy".

Mimo bezsensowności takiego twierdzenia mieszkańcy Rakowa wierzą jednak w „duchy" p. Klinowskiego i nie można ich przekonać o absurdalności działania w tym wypadku nadprzyrodzonych sił. W każdym bądź razie Raków ma swoją sensację...

Rozwój przemysłu fermentacyjnego

Produkujemy na eksport

Wrocław. Zjednoczenie Przemysłu Fermentacyjnego Okręgu Dolnośląskiego obejmuje zasadniczo 3 gałęzie: piwowarsko-słodowniczą, winiarską i octową. Poza tym we Wrocławiu znajduje się jedyna w Polsce fabryka kwasu mlekowego. Jest ona całkowicie i na nowo zmontowana przez polskiego robotnika i inżyniera w budynkach dawnego browaru. Kwas mlekowy jest artykułem eksportowym.

W roku 1947 wyprodukowało Zjednoczenie we wszystkich zakładach: 16.517.200 litrów piwa, 3.640.450 kg słodu, 138.029 ltr. soków i syropów, 745.819 ltr. win owocowych, 114.609 ltr. płynnego owocu, 2.503.472 ltr. octu spirytusowego i 39.846 kg musztardy. Plan produkcji branży winiarsko-octowej wykonano w 101%, branży piwowarsko-słodowniczej w 129%. Plan wykonano nie tylko pod względem ilościowym, ale także i jakościowym. Wina wytwórni państwowych uważane są za najlepsze. To samo odnosi się do piwa, które stawiane jest w rzędzie najlepszych w Polsce. Pod koniec ubiegłego roku wysłano pierwsze partie słodu na eksport do Belgii. Ponieważ dla słodu eksportowego stawiane są wysokie wymagania, przeto fakt przyjęcia naszego produktu przez odbiorców belgijskich, świadczy najlepiej o jego wysokiej jakości. Zwiększenie produkcji Zjednoczenia zwłaszcza w słodzie i piwie zależne jest w pierwszym rzędzie od polityki zbożowej oraz korzystnych możliwości eksportu słodu.

W roku bieżącym plan produkcji piwa zostaje powiększony o 27%, a wina o 60%. Obrót za rok ubiegły Zjednoczenia wyraża się sumą 1.000.000.000 zł, a samych podatków zakłady Zjednoczenia płaciły 300.000.000 zł. Przeciętne zatrudnienie wyrażało się liczbą 1400—1500 pracowników.

Skazanie zwyrodnialca

Częstochowa (a). Mieszkaniec wsi Oraczew (pow. Sieradz), 27-letni Edward Makowski zaczepił w lesie powracającą do domu 35-letnią Rozalię Mierzałównę ze wsi Biadaszki (pow. Wieluń) i dopuścił się na niej gwałtu. Za zbrodniczy ten czyn zwyrodnialec skazany został przez Sąd Okręgowy w Częstochowie na 5 lat więzienia.

Zainteresowanie zagranicy W. S. A. H.

Częstochowa. Wyniki naukowe i organizacyjne Wyższej Szkoły Administracyjno-Handlowej w Częstochowie powodują stałe zainteresowanie nią zagranicy.

Prof. dr Ivan St. Vlahov, dyrektor sekcji nauk prawniczych w Instytucie Narodowym Bułgarskim w Sofii, zwrócił się do dyrekcji WSAH z propozycją wygłoszenia kilku wykładów w języku francuskim na uczelni częstochowskiej

Dr Rudolf Kalhous, min. Kom. Czechosłowacji, zwrócił się do uczelni w wyniku uprzednio wymienionej korespondecji z konkretnymi propozycjami: wygłoszenia w języku polskim cyklu odczytów z zakresu administracyjno-handlowej polityki Czechosłowacji; utworzenia katedry administracyjno-handlowej stosunków czechosłowackich i lektoratu języka czeskiego; opracowania fachowej terminologii w zakresie nauk administracyjno - handlowych polsko-czeskiej i czesko-polskiej.

Ponieważ według obowiązujących zwyczajów kontakty zagraniczne uczelni wyższych podlegają uprzedniemu omówieniu z Ministerstwem Oświaty — dyrekcja WSAH nadała odpowiedni bieg sprawie. (a)

Najstarsza miejscowość

na Dolnym Śląsku

Chełmsko Śl. (sar). Jedną z najstarszych miejscowości powiatu kamieniogórskiego jest Chełmsko Śląskie (dawna nazwa Szymrych). Rynek, ze średniowiecznymi arkadowymi podcieniami, to ciekawy obiekt dla wnikliwego badacza starego budownictwa. Henryk Brodaty, książę Dolnego Śląska w roku 1207 zbudował tu zamek dla ochrony okolicy przed rozbójniczymi bandami i osadził w nim rycerza nazwiskiem Szimrich, a może Szymon, względnie Szymrych. Tenże założył w roku 1214 wokoło zamku miasteczko. W 1289 r. Wacław II oddał miasto księciu Bolkowi. W roku 1343 Szymrych zakupiony został przez opactwo w Kresoborze (dzisiejszy Krzeszów) i przy nim pozostał do roku 1810. W roku 1426 na Szymrych napadli Husyci i wraz z zamkiem doszczętnie zniszczyli.

Do dziś zachował się z tych czasów stary dom, stojący na miejscu dawnego zamku. Zachowały się również ślady dawnych rowów obronnych. Chełmsko Śląskie jest miejscowością godną zwiedzenia

Obywatelski czyn szewców

Katowice. — Z daru wojewody gen. Zawadzkiego, prezydent miasta Willner przekazał na ręce prezesa cechu szewców 20.000 zł na buciki dla najbiedniejszych dzieci szkoły powsz. nr 24. Cech ofiarował bezinteresownie pracę tak, że sześcioro dzieci zostało obdarowanych bucikami. Obywatelski czyn cechu szewców z prezesem Wrześniewskim na czele zasługuje na podkreślenie.

Zatruła się gazem

Wrocław. (st) Wskutek nieostrożności zatruła się w mieszkaniu gazem świetlnym 19-letnia Smulówna. Dzięki zauważeniu wypadku w porę przez ojca dziewczyny, przybyłe pogotowie ratunkowe udzieliło znajdującej się w stanie nieprzytomnym pierwszej pomocy. Istnieje nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Z działalności śląskiej Ligi Kobiet

Wyprawki polskie dla niemowląt czeskich

Katowice. (hm). Ostatnio obradował w Belgradzie II Kongres Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Jugosłowiańskich. Przybyły nań delegatki poszczególnych państw, m. inn. i Polski. Zarząd główny Ligi Kobiet wydelegował jako swe reprezentantki, p. Wisłę Osóbka-Morawską, posłankę Tomczykównę i włókniarkę z Łodzi, Marię Pyziakową, przodownicę pracy. Ze Śląska wydelegowana została wiceprzewodnicząca Ligi — Józoniowa.

*

Powróciła z Pragi Czeskiej delegacja Ligi Kobiet woj. śląsko-dąbrowskiego, zaproszona tam na Krajowy Zjazd przedstawicielek „Jednoty Slovanskych Žen". W skład delegacji wchodziły: wojewodziana Zawadzka, przewodnicząca śląskiej Ligi Kocotowa, posłanka Polowa, red. Kimaczyńska, wiceprezydent Gliwic-Rowińska i żona prezydenta Katowic, Willnerowa.

Delegatki zawiozły w darze sześć wyprawek dla niemowląt czeskich, urodzonych w dniu 2 lutego, jako dniu rozpoczęcia obrad. Symboliczny ten dar kobiet polskich dla kobiet czeskich mający w wychowanie młodego pokolenia wnieść głębokie poczucie jedności słowiańskiej, był przyjęty przez Czeszki entuzjastycznie. W czasie zjazdu delegatki nasze wygłosiły szereg przemówień, podkreślając w nich konieczność pogłębienia przyjaźni, w oparciu o silne i prężne organizacje kobiece.

Z okazji Zjazdu zorganizowany został przez „Jednotę Slovanskych Žen" festiwal tańców ludowych, w którym brały udział wszystkie grupy słowiańskie w strojach ludowych, łącznie z grupą polską.

Krzepną granice na Odrze i Nysie

Wymowa faktów o Ziemiach Odzyskanych

Akcja repolonizacyjna na Ziemiach Odzyskanych składa się z czterech zasadniczych faz, a mianowicie: z repatriacji Niemców, weryfikacji polskiej ludności rodzimej, napływu żywiołu polskiego przez osadnictwo, a wreszcie — z właściwej „ofensywy kulturalnej", mającej ostatecznie usunąć naleciałości niemieckie z tych ziem i scalić ich ludność w jednolite społeczeństwo polskie.

Liczba Niemców, repatriowanych z Polski, do schyłku ubiegłego roku, przekroczyła cyfrę 2.155 tysięcy. Nieliczna grupa pozostałych jeszcze w Polsce Niemców, to przeważnie fachowcy, których wyjazd nastąpi natychmiast po przeszkoleniu przez nich polskich sił pracowniczych.

WERYFIKACJA

Jeśli chodzi o weryfikację polskiej ludności rodzimej, to do końca roku 1947, ponad milion osób polskiego pochodzenia, zamieszkałych stale na terenie Ziem Odzyskanych, uzyskało obywatelstwo polskie. Polska ludność rodzima cieszy się ze strony władz pełną opieką, przy czym nie ogranicza się ona tylko do tych Polaków, którzy przebywają w Polsce, ale obejmuje również tych, którzy w wyniku działań wojennych znaleźli się za granicą. Umożliwiono powroty z obozów jenieckich krajów sprzymierzonych, a także z terenu Niemiec. O zakresie tej akcji mówi fakt, że tylko w ostatnim kwartale roku 1947 powróciło do kraju ponad 20 tysięcy osób, należących do społeczeństwa polskiego na Ziemiach Odzyskanych.

Na miejsce repatriowanych Niemców osiedlają się Polacy, których łącznie na Ziemiach Odzyskanych było w dniu 1 grudnia 1947 — 5.234.000 osób, z czego 2.886.000 mieszka na wsi i 2.384.000 w miastach.

PLANOWE OSADNICTWO

W wyniku planowego osadnictwa, w dniu 1 grudnia 1947 obsadzono 446 tysięcy gospodarstw o powierzchni 3.388 tysięcy hektarów. Władze państwowe zdawały sobie sprawę, że dla szybkiego zagospodarowania Ziem Odzyskanych ważne jest sprawne uregulowanie kwestii własności gospodarzących na Ziemiach Odzyskanych rolników polskich.

Uwłaszczenie w rolnictwie spotkało się z wielkim zainteresowaniem chłopów, którzy do końca ubiegłego roku, złożyli ponad 400 tysięcy wniosków o nabycie gospodarstw. Załatwiono już pozytywnie ponad 335 tysięcy orzeczeń o nadaniu, zaś właściwych aktów nadania doręczono już 227 tysiącom gospodarzy. Uwłaszczenie w rolnictwie nie jest jeszcze zakończone, gdyż i sama akcja osiedleńcza nie została jeszcze przerwana. Jakkolwiek tereny Dolnego Śląska i Opolszczyzny wyczerpały już swój zapas ziemi, to na pozostałe części Ziem Odzyskanych ciągną nadal rolnicy z Polski centralnej.

Państwo wspomaga bardzo wydatnie osadników na Ziemiach Odzyskanych przy zagospodarowaniu, rozprowadzając setki milionów złotych długo — lub średnioterminowych pożyczek na remont budynków, zakup inwentarza i zasiewy.

JEDNOLITY TYP POLSKI

Właściwa, zakrojona na szeroką skalę akcja repolonizacyjna, jest przedmiotem szczególnej uwagi Ministerstwa Ziem Odzyskanych oraz Polskiego Związku Zachodniego. Obok normalnie funkcjonującego szkolnictwa, w którym dzieci miejscowego społeczeństwa polskiego po raz pierwszy od wieków korzystają z nauki polskiej, zorganizowano setki popularnych kursów repolonizacyjnych. Na tysiące liczy się dziś na Ziemiach Odzyskanych świetlice, kółka śpiewacze i teatralne, domy społeczne i kluby sportowe, gdzie w harmonijnym współżyciu polskiej ludności napływowej z rodzimą, wytwarza się jednolity typ polski — mieszkańca tych ziem.

Jednocześnie prowadzona jest akcja uświadamiająca, w wyniku której ludność napływowa poczyna rozumieć zasługi miejscowych Polaków w walce z niemczyzną i naszą wspólnotę narodową. Coraz częstsze wypadki zawierania małżeństw między tymi dotychczas odrębnymi grupami Polaków, są najlepszą wskazówką zanikania różnic między ludnością polską na Ziemiach Odzyskanych.

Rok bieżący przyniesie zakończenie masowej akcji repolonizacyjnej. W roku 1948 zniknie ostatni ślad niemczyzny na odwiecznych ziemiach piastowskich nad Odrą i Nysą.

Wystawa prac polskich malarzy

w Nowym Jorku

Nowy Jork. (PAP). Dnia 3 lutego otwarta została w Nowym Jorku wystawa prac spółczesnych malarzy polskich. Wystawa zorganizowana została staraniem Fundacji Kościuszkowskiej przy współpracy delegatki Zw. Polsk. Art Plastyków Józefy Wnukowej, która przywiozła eksponaty z Polski i napisała wstęp do katalogu.

Pokaz zawiera 77 prac impresjonistycznych i modernistycznych (31 akwarel i rysunków, 40 prac olejnych) 44 malarzy. Stanowi to zaledwie połowę prac przywiezionych z Polski przez p. Wnukową. Reszta nie została wystawiona z powodu braku miejsca. Spośród autorów prac wystawionych wymienić należy m. in. Józefę Wnukową, Aleksandra Kantora, Jana Cybisa, Jerzego Wolfa oraz Jacka i Annę Żuławskich.

„New Herald Tribune" zamieścił o wystawie bardzo przychylną recenzję, podkreślając, że chociaż sztuka polska poważnie ucierpiała wskutek wojny, to jednak od r. 1945 odzyskuje ona nieustannie swój utracony prestiż. Autor recenzji wskazuje na różnorodność i dojrzałość reprezentowanych na wystawie kierunków malarskich.

„Wiosna Ludów"

w Wieliczce

Kraków (PAP). Na posiedzeniu sekcji obchodowej Wojewódzkiego Komitetu Obchodu 100-ej Rocznicy „Wiosny Ludów" ustalono program uroczystości w Wieliczce i Krakowie w dniu 22 lutego br., które będą miały charakter ogólnokrajowy.

Główna akademia odbędzie się w podziemiach salin wielickich. Z Wieliczki wyruszą następnie do Płaszowa sztafety górnicze, wojskowe, PW i organizacji młodzieżowych „szlakiem Dembowskiego". Manifestacyjny pochód z udziałem partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych, grup regionalnych w strojach ludowych oraz sztafet, biorących udział w marszu, wyruszy na Rynek Główny w Krakowie.

Akademie odbędą się również w większych miastach województwa krakowskiego.

Słuchamy radia

OGOLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA Z UWZGLĘDNIENIEM AUDYCYJ LOKALNYCH

Wtorek, 10 lutego

5,58 Sygnał i zapowiedź stacji, 6,00 sygnał czasu i „Kiedy ranne wstają zorze", 6,05 gimnastyka, 6,15 wiadomości, 6,20 muzyka, 6,50 program 7.00 dziennik, 7,15 muzyka, 8,20 informacje, 8.25 skrzynka P. C. K., 8,35 „Żelazna kurtyna". 8,50 muzyka. 9,15 program, 9,20 reportaż dźwiękowy, 11,57 sygnał czasu i hejnał. 12,03 wiadomości, 12,08 przegląd prasy, 12,15 muzyka 12,20 „Biblioteka uniwersytecka we Wrocławiu", 12,30 audycja rozrywkowa, 14,30 koncert życzeń, 15,00 Informacje, 15,15 aktualia, 15,25 komunikaty, 15,30 muzyka, 15,45 audycja literacka, 16,00 dziennik, 16,20 „O chińskiej księżniczce i lotniku", 16,40 zabawa karnawałowa (dla młodzieży) 18,00 R.U.L. — „Świat wewnętrzny i zewnętrzny", 18,15 muzyka, 18,45 „Żelazna kurtyna" 19,00 „Z zagadnień wiejskich", 19,30 koncert, 20,00 sygnał czasu, 20,50 Stulecie „Wiosny Ludów" 21,00 „Od menueta do swinga", 22,45 program, 22,50 koncert reklamowy, 23,00 dziennik, 23,10 program, 23,20 muzyka taneczna 23,55 wiadomości, 24,00 zakończenie programu.

Czytelnicy piszą...

Kłopoty poznańskiej młodzieży

Dr. A. S. z Zielonej Góry nadesłał nam list, z którego cytujemy ciekawsze wyjątki:

„W trosce o dobro naszej młodzieży z przykrością poruszyć mi wypada sprawę stosunków panujących na wydziale medycznym Uniwersytetu w Poznaniu.

Wydział medyczny, dysponując ograniczoną ilością miejsc (120) przed dwoma laty przyjął na pierwszy rok studiów 300 studentów. Dopuszczając ich do egzaminów terminowych okazało się, iż nie przewidział następstw, jakie za sobą pociągnęły brak miejsca w laboratoriach i prosektoriach, co w rezultacie nie dało młodzieży możności wykonania prac zakreślonych.

Młodzież nasza uczy się i uczy się pilnie i nie jest jej winą, iż na tle tych warunków nie mogła w terminie wszystkiego wykończyć — lecz w pogoni za nauką natrafia nie tylko na trudności lokalne, lecz co więcej spotyka się z dziwnym nastawieniem niektórych profesorów.

Gros młodzieży z powodów wyżej podanych nie mogło na czas wykonać prac a tym samym przystąpić do egzaminów. Dotyczy to ukończonego II roku studiów, któremu obwieszczono swego czasu, iż z uwagi na zaistniałe fakty egzaminy z danych przedmiotów będzie można złożyć do lata 1948. Dopuszczając studentów II r. do zapisania się na rok III zapowiedziano, iż studenci mogą zgłaszać się do egzaminów i tu zaczyna się nieporozumienie.

Studenci zgłaszają się do egzaminu z jednego przedmiotu i otrzymują odpowiedź, iż skoro złożą ten drugi przedmiot przy egzaminie będą mogli zdawać egzamin z pierwszego przedmiotu. Gdy zgłaszają się do egzaminu z drugiego przedmiotu zwracają ich do pierwszego.

Czyniąc powyższe trudności młodzieży zgłaszającej się do egzaminów mimo podanych terminów, mimo dopuszczenia ich na III rok studiów — spada na nich wyrok, wyrażający się postanowieniem cofnięcia jej na II rok. Nie jest to bagatelą, bo dotyczy tylko 230 studentów".

Władze powołane do tego niewątpliwie zajmą się sprawą poruszoną przez naszego czytelnika.

Na Opolszczyźnie

W szkole dla dorosłych w Zabrzu

Specjalne warunki panujące na Opolszczyźnie skłoniły władze szkolne do organizowania szkół powszechnych dla dorosłych. Szkół tych jest kilkanaści i spełniają one ważne zadanie w akcji repolonizacyjnej.

Odwiedzamy jedną z nich — 3-letnią Państwową Szkołę dla Dorosłych w Zabrzu. Szkoła — jak inne tego rodzaju — ma za zadanie dać podstawowe wykształcenie z zakresu szkoły powszechnej, a przede wszystkim dać możność ludności autochtonicznej opanowania języka ojczystego w mowie i piśmie. Zadanie swe szkoła spełnia w zupełności. Świadczą o tym wyniki pierwszego roku pracy i obecne. Na 700 uczniów 98 proc. otrzymało promocję z semestru niższego na wyższy. Absolwenci znajdują zatrudnienie w przemyśle, w urzędach i w przedsiębiorstwach prywatnych.

Do szkoły przyjmuje się kandydatów od 14 roku życia. Górnej granicy wieku nie ma. Przeważają kobiety. Mężczyzn jest 193. Liczba zatrudnionych w przemyśle, górnictwie, MO itp. wynosi około 40 proc. Nauka odbywa się w godzinach popołudniowych i obejmuje naukę języka ojczystego, historię, matematykę, geografię, przyrodę oraz naukę o Polsce i świecie współczesnym. Szkoła ma ustrój semestralny, a materiał każdego semestru przebierany jest w ciągu 5 miesięcy.


Zespół taneczny 3-letniej Szkoły Powszechnej dla Dorosłych w Zabrzu wraz z kierownictwem. Foto-Dziennik Zachodni

Szkoła zatrudnia 18 nauczycieli, a duszą jej jest kierownik, Marian Małkiewicz. Organizował on szkołę i pracę w niej umiłował ponad wszystko.

Praca wychowawcza odbywa się nie tylko na lekcjach. Ważny moment w wychowaniu i nauczaniu stanowią zajęcia świetlicowe. Jeżeli chodzi o ten dział pracy, czynne są 3 zespoły: chór, zespół taneczny i teatralny. Zespoły brały udział w licznych popisach publicznych a nadto w okresie ubiegłych 4 miesięcy dały 12 przedstawień w świetlicach zakładowych w Rokitnicy, w Mikulczycach, w Sośnicy, w Zabrskim Domu Kultury itp. Grano sztukę Witkowskiej pt. „Wrośli w ziemię". Obecnie zespół ma w przygotowaniu sztukę 4-aktową pt. „Testament pana Wygi". Poza tańcami śląskimi uczy się młodzież innych narodowych tańców polskich.

Duży krok naprzód zrobiła szkoła, jeżeli chodzi o zaopatrzenie gabinetu w pomoce naukowe: są już nowe mapy, jest globus, liczne tablice i obrazy do nauki przyrody, pomoce do nauki fizyki, chemii itp. Skromna biblioteka liczy 260 tomów. Są książki z dziedziny wiedzy powszechnej, literatury i inne.

(bro)

Przegląd czasopism

Ukazał się zeszyt 9 czasopisma przyrodniczego „Wszechświat", organu Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, wychodzącego pod red. Z. Grodzińskiego. Na treść numeru składają się interesujące artykuły: R. J. Wojtusiaka „Pająki — cowboye", J. Czosnowskiego „Niektóre hormony roślinne", A. Swaryczewskiego „Meteoryty" itd. W dziale „Wielcy przyrodnicy", o Duńczyku Tycho-Brahe pisze L. Stankiewiczówna. Numer zamykają „Drobiazgi przyrodnicze".

*

Ukazał się nowy numer (4) miesięcznika „Nowa Szkoła". Numer zawiera artykuły: K. Sosnickiego „Kierunki pedagogiczne w początkach XX wieku i ich aspekt polityczny", M. Szulkina „Słowianoznawstwo dawniej a dziś", o „Szkolnictwie w Stanach Zjednoczonych Ameryki P." pisze H. Bilińska. „Problem karności w szkole radzieckiej" porusza K. Morcz. Numer zamykają recenzje i sprawozdania, kronika oświatowa i aktualia oświatowe.

Nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego ukazał się rocznik „Archiwum Mineralogiczne Tow. Naukowego Warszawskiego" tom XVI (1946). Na treść numeru składają się prace St. J. Thugutta „O sodalicie i jego pochodnych", tegoż autora „Analcym, ustrój i pochodzenie" oraz Kazimierza Smulikowskiego „Studia petrologiczne obszarów granitowych na północnym Wołyniu". Prace zaopatrzone są w streszczenia w języku francuskim i angielskim.

*

Ukazał się nowy (9-10) numer miesięcznika „Dzieci i wychowawca", poświęconego zagadnieniom metodyki wychowania zbiorowego. Numer zajmuje się głównie zagadnieniem dziecka trudnego do prowadzenia. Zagadnienie to poruszają: dr. Z. Szymańska, dr. Irena Skowronkówna, Eug. Wójcikowa i Irena Chmielińska. Poza tym numer zawiera fragmenty z książek H. Boguszewskiej, J. Korczaka i in. oraz sylwetki „dzieci trudnych", nakreślone przez ich wychowawców. Numer zamykają pogadanki higiniczne, recenzje i kronika.

SPORT I

Gliwice chcą wybudować sztuczne lodowisko

Gliwice. Na odbytym ostatnio walnym zebraniu ZKSM Piast Gliwice, prezes klubu dyr. Denk złożył oświadczenie, że na jesieni br. Gliwice posiadać będą sztuczne lodowisko. Ponieważ Piast jest klubem przy Zjednoczeniu Budowy Maszyn, oświadczenie dyr. Denka ma swoją wymowę. Jak się dowiadujemy, zakłady podległe ZBM rozpoczęły już budowę urządzeń potrzebnych do sztucznego lodowiska. Wszystkie potrzebne do tego maszyny mają być wykonane w kraju.

AZS mistrzem w siatkówce pań

Kraków. W ub. niedzielę odbyły się w Krakowie **finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w siatkówce pań.**

Tytuł mistrza Polski zdobyła drużyna **AZS z Warszawy,** nie doznając w finale żadnej porażki. Na drugim miejscu uplasowały się zawodniczki **HKS-u z Łodzi,** następnie **SKS-u z Warszawy i „Beskidu" z Andrychowa.**

Rewelacyjna drużyna

„Chrobry" zwycięża w turnieju szczypiorniaka

Katowice (wk) W ubiegłą niedzielę odbył się w Katowicach w hali powystawowej pierwszy po wojnie turniej szczypiorniaka. W rozgrywkach wzięło udział **11 zespołów z mistrzem Polski AKS-em z Chorzowa i rewelacyjnym zespołem Chrobrego z Groszowic.** Turniej przyniósł zdecydowane zwycięstwo młodej drużynie z Groszowic, która wszystkie po kolei drużyny zwyciężała bezapelacyjnie. Dwie czołowe drużyny szczypiorniaka Polski, AKS Chorzów i katowicka Pogoń, musiały uznać wyższość zwycięzcy, tak, że śmiało można zaryzykować twierdzenie, że **„Chrobry" jest obecnie najlepszym zespołem w Polsce.**

Drużynę tą cechuje szybkość, imponujące zagrania i celność strzałów na bramkę. Wszyscy jej zawodnicy grają na jednakowym poziomie, tak że drużyna ta nie ma słabych punktów.

Mistrz Polski AKS zupełnie nie zadowolił. Zagrał niezwykle słabo, a na zawodnikach widać było brak treningu.

Katowicka Pogoń zagrała na normalnym poziomie, jednakże mimo ofiarnej gry nie mogła sprostać młodym zawodnikom Chrobrego. Tym razem młodość triumfowała nad rutyną. Pozostałe drużyny zagrały tak jak mogły, ustępując rutynie względnie lepiej technicznie zaawansowanym zespołom. Organizacja zawodów bardzo dobra, zainteresowanie turniejem słabe, a szkoda, gdyż niektóre spotkania stały na bardzo wysokim poziomie.

Wyniki techniczne turnieju przedstawiają się następująco:

Eliminacje: AKS Chorzów — Pole Zachodnie Chorzów 8:4 (3:4), Chrobry Groszowice — Leopolia II Opole 5:2 (2:1), Leopolia I — Gimnazjalny KS Katowice 6:2 (3:0), Pogoń II Katowice — Rafo Raciborska kuźnia 4:3 (1:3), Pogoń I Katowice — Tęcza II Katowice 12:3 (6:1).

Ćwierćfinały: Chrobry — AKS 8:4 (6:1), Leopolia I — Pogoń II 3:3 (2:1), Pogoń I — Tęcza I 7:5 (5:2).

Półfinały: Chrobry — Pogoń II 8:0 (5:0), Pogoń I — Leopolia I 7:6 (3:2). O 3 i 4 miejsce: Leopolia I — Pogoń II 8:3 (5:1).

Finał: Chrobry — Pogoń I 7:3 (3:1).

Końcowa klasyfikacja przedstawia się następująco: 1) **Chrobry Groszowice,** 2) **Pogoń** I Katowice, 3) **Leopolia** I Opole, 4) **Pogoń** II Katowice. Zwycięzca otrzymał puchar przechodni i piękną statuę.

Wisła — Zapłon (Jel. Góra) 8:8

w boksie

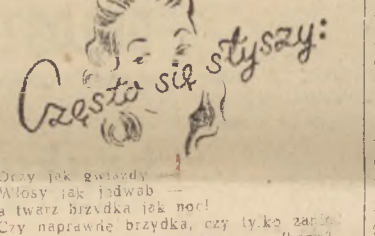
Jelenia Góra (js). Drugi występ krakowskiej Wisły na Dolnym Śląsku, tym razem w Jeleniej Górze, z miejscowym Zapłonem, zakończył się wynikiem remisowym.

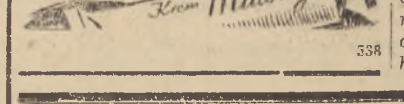
Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Lindner (Z) odniósł nowy sukces, nokautując w II starciu dobrego Górnika (W). **w koguciej** Dąbrowski (Z) uległ na punkty Kalicie (W); **w piórkowej Gramola** (W) wywalczył remis z doskonałym Peterem (Z); **w lekkiej** Kokorudz (Z) wywalczył punktowe zwycięstwo z twardym Libańskim; **w półśredniej** Bański (Z) nie rozstrzygnął walki z lepszym technicznie Dudzikiem; **w średniej** Piątkowski (W) przegrał z doskonałym Fiszerem (Z), który na początku II starcia zmusił go do poddania się; **w półciężkiej** Żbik (W) wygrywa z Cieniewskim (Z); **w ciężkiej** Przybylski (W) otrzymał dwa punkty wobec niestawienia się w ringu Ferenca.

PAFAWAG II — TUR ŚWIDNICA 9:7

Wrocław (tel. wł.). Spotkanie bokserskie o mistrzostwo klasy B pomiędzy rezerwową wrocławską drużyną Pafawagu i Świdnickim TUR-em zakończyło się zasłużonym zwycięstwem drużyny wrocławskiej w stosunku 9:7. Tym samym pozycja Burzy jako leadera I grupy została poważnie wzmocniona. Nie ulega kwestii, że zakwalifikuje się ona do klasy A.





Zgasł znicz olimpijski...

10 dni walk i niespodzianek

St. Moritz (tel. wł.). W niedzielę nastąpiło zakończenie V Zimowej Olimpiady. Po zakończeniu wszystkich konkurencji sportowych na stadionie zgromadzili się przedstawiciele wszystkich państw biorących udział w Olimpiadzie.

Po przemówieniach o ogłoszeniu oficjalnym zdobywców medali w poszczególnych konkurencjach nastąpiła defilada zawodników identyczna, jak w dniu otwarcia igrzysk. Na czele defilady kroczył zwycięzca slalomu specjalnego, Szwajcar Reinalter, niosąc flagę olimpijską. Za nim maszerowały państwa w alfabetycznej kolejności.

Po zakończeniu defilady i ogłoszeniu zakończenia igrzysk ściągnięto z głównego masztu sztandar olimpijski.

Sprawa meczu Warta—Grochów wciąż pokutuje

Komunikat PZB

Poznań. Zarząd PZB stwierdza, że często zdarzają się fakty, że kluby należące do Polskiego Związku Bokserskiego ignorują postanowienia statutowe oraz instrukcje zarządu i zwracają się bezpośrednio do poszczególnych ministerstw, Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego lub Związku Związków z pominięciem swoich bezpośrednich władz sportowych jak OZB i PZB.

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego ponownie zwraca uwagę, że jedynymi instancjami, mogącymi rozstrzygnąć sporne sprawy pięściarskie, są poszczególne okręgowe związki bokserskie, zarząd Polskiego Związku Bokserskiego i roczne walne zgromadzenie PZB. Kluby i okręgi nie przestrzegające tych zarządzeń, będą w przyszłości zawieszone, względnie skreślone z listy członków.

* *W bieżącym miesiącu wyjeżdżają do Związku Radzieckiego najlepsi tenisiści czechosłowaccy, celem rozegrania szeregu meczów pokazowych.*

W skład ekipy wejdą: Drobny, Cernik, Siba i Miskova. Czesi grać będą w Moskwie i w innych wiekszych miastach Związku Radzieckiego.

Turniej tenisowy na kortach krytych w Moskwie

Moskwa. W hali krytej „Dynama" w Moskwie zakończył się wielki turniej tenisowy, w którym udział brali czołowi tenisiści Zw. Radzieckiego. W grze pojedynczej mężczyzn zwyciężył Ozierow, wśród kobiet triumfowała Gorina, druga na liście najlepszych tenisistek ZSRR.

Najdroższy gracz świata

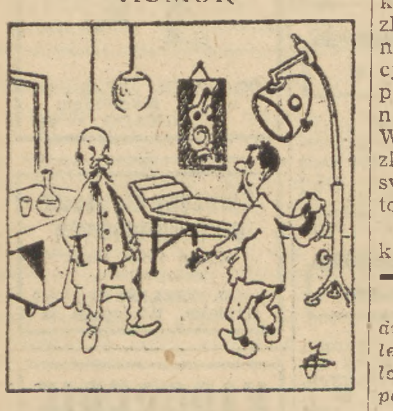
Londyn. Pierwszoligowy klub angielski „Sunderland" zapłacił drużynie „Newcastle Unitet" 18.000 funtów szterl. odstępnego za jej napastnika Leu Shackletona.

Kwota ta jest druga co do wysokości odstępnego za zawodnika. Wyższą sumę zapłacono jedynie za reprezentacyjnego środkowego napastnika Anglii, Tommy Lawtona, którego „Notts County" kupił w listopadzie ub. roku za 20.000 funtów od „Chelsea".

Łyżwiarze w Davos

St. Moritz (Tel. wł.). Mistrzostwa świata w łyżwiarstwie artystycznym pań, panów i par odbędą się w czasie od 11 do 15 lutego w Davos. 76 zawodników i zawodniczek zgłosiło się do tych mistrzostw. Są to przeważnie zawodnicy, którzy brali udział w Olimpiadzie Zimowej.

HUMOR



— Nie mogę postawić pewnej diagnozy — prawdopodobnie z przepicia...

— To ja przyjdę, gdy pan doktor wytrzeźwieje.

Pod włos...

Filatelistyka

Swego czasu została poruszona na tym miejscu sprawa znaczka pocztowego z słynnym górnikiem, pracującym w kopalni... boso, czego żaden górnik od początku świata jeszcze nie robił.

Ponieważ jednak istnieje prawo serii, więc nic dziwnego, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów wypuściło drugi taki bardzo ciekawy znaczek, tym razem z — kosiarzem.

Znaczek przedstawia się bardzo efektownie. Kosiarz jest siermiężno - piastowski, posiada sumiasty wąs, kosę, pochewkę na osełkę, rozchełstaną koszulę, i portki, takie w sam raz, jak na kosiarza przystało. Niby wszystko w porządku.

No i wobec powyższego wzrok nasz przenosi się na dalszy plan obrazka, mija dzielnego kosiarza i spotyka się z łanem zboża. Zboża wysokiego, pięknego, chlebodajnego, tak na oko żytnio-pszenicznego, chylącego się pod ciężarem ziarna i srebrzącego się w skwarnym słońcu. Jednym słowem, zboże — prima.

Tylko, że tak po dłuższej chwili obserwacji coś nam się w tym zbożu zaczyna nie podobać. Ale co? No właśnie. Nie podobać się nam zaczyna — położenie tego zboża, jego, że się tak wyrazimy, pozycja geograficzna w stosunku do kosiarza. Albo jeszcze lepiej: Niepodobać nam się zaczyna — k o s i a r z!

Kosiarz bowiem, proszę Państwa... nie umie kosić. Jak Boga kocham! Spytajcie każdego, kto choć raz w życiu trzymał kosę w ręku, czy można, w ogóle czy się da — kosić cokolwiek, stojąc p r a w ą stroną do koszonej rzeczy! Jak chce się coś kosić, to trzeba mieć koszoną rzecz koniecznie po swej lewej ręce, bo inaczej nigdy by się niczego nie skosiło, z wyjątkiem chyba swoich własnych nóg.

A tymczasem kosiarz na znaczku kosi właśnie swoje pszenno-żytnie zboże — z prawej strony. Kosi i kosi ze strasznie piastowsko - siermiężną miną, ale my patrząc na niego mówimy:

— Niech go Bóg ma w swej opiece! Biedak się tylko namęczy, a nic nie skosi... A może jeszcze sobie co zrobi? Szkoda by było tego kmiecia, tego żniwiarza, tego polskiego chłopa, który jest potęgą i basta — jak mówi Wieszcz...

Oczywiście trudno wymagać, żeby Ministerstwo Poczt i Telegrafów znało się na rolnictwie, tak jak i przy poprzednim znaczku nie wymagaliśmy, by się znało na górnictwie. Niemniej jednak Ministerstwo Poczt i Telegrafów mogło po otrzymaniu projektu znaczka zatelefonować do Ministerstwa Rolnictwa i zapytać: „Hallo, czy nie wiecie przypadkiem, z której strony kosi się zboże...?"

I dopiero, gdyby tam tego nie wiedzieli, to byłby skandal.

A tak, to jest tylko mała nieprzyjemność.

No, trudno — prawo serii.

Niejaki X.

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Redakcja: Katowice, ul. Młyńska 9, tel.: 309-73, 305-73, 355-83, 311-64 — Dział ogłoszeń: Telefon: 309-74 — Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Przyjmowanie stron między godziną 11—12 codziennie — Wydawca „CZYTELNIK", Katowice, ul. 3-go Maja nr 12 — Administracja, Katowice, ul. Młyńska nr 9 Prenumerata miesięczna zł 110,—, kwartalna 330 zł. P.K.O.: Katowice III-1950. — Druk: Drukarnia Nr 9, Sp. Wyd. „Czytelnik", Katowice, 3-go Maja nr 12. Tel. 310-59.
R. 18023